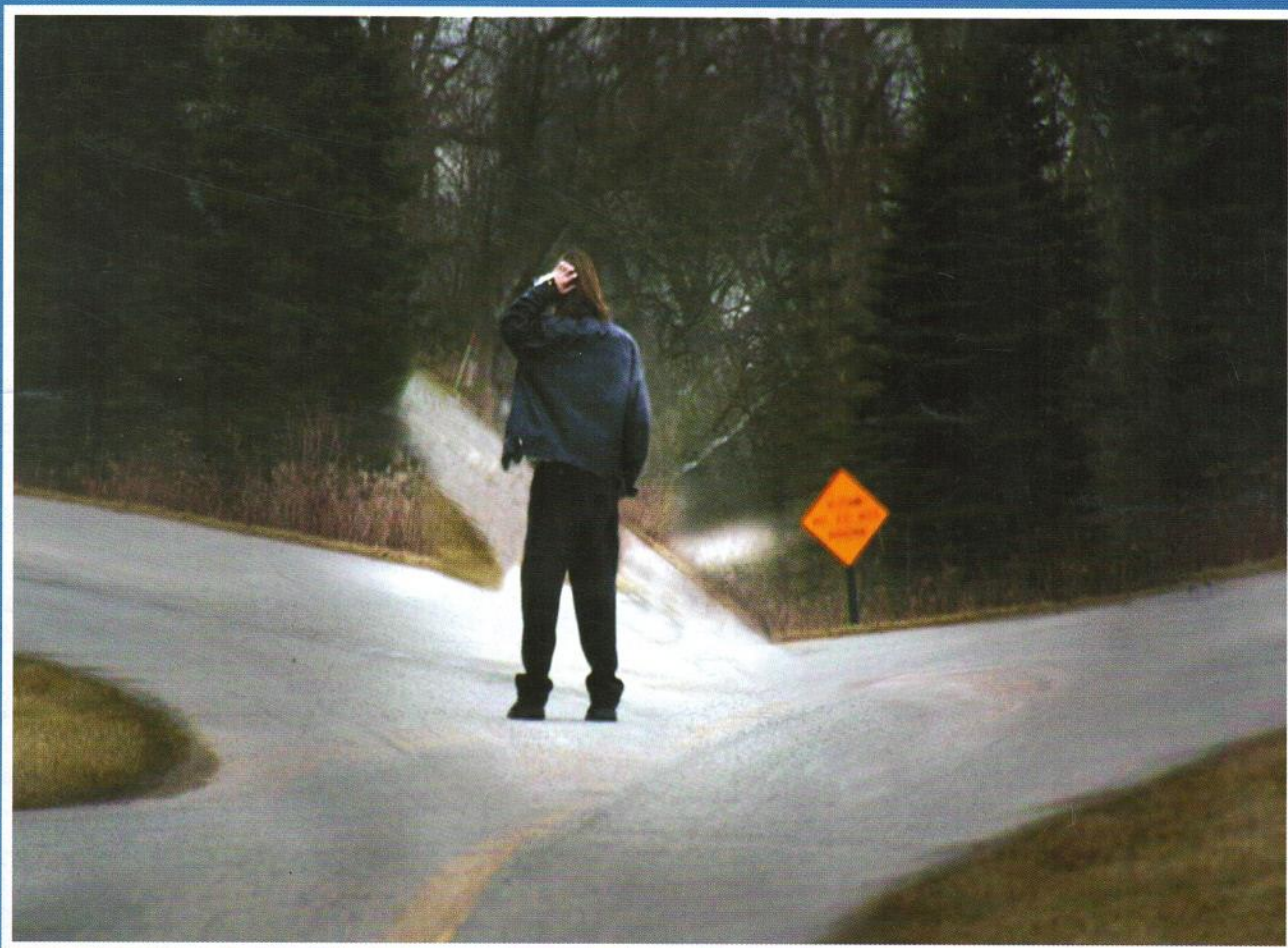


3/2005 Maj/Czerwiec

# The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego



## Trudne decyzje

**Podjmowanie decyzji • Jakub • Czy Mojżesz miał rację?  
Rachab • Gedeon • Do Moabu i z powrotem  
Maria i Marta • Proroctwo Agabusa • Kwestia motywu  
Stojąc przed Cesarzem**

# The Herald

## Zwiastun Królestwa Chrystusowego

**N**asze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute  
1425 Lachman Lane

Pacific Palisades CA 90272

Telefon: (w USA) 1 – 888 – 7 – THE – PBI

Adres e-mail: [ThePBI@aol.com](mailto:ThePBI@aol.com)

[www.heraldmag.org](http://www.heraldmag.org)

### Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Michael Brann, Carl Hagensick, Homer Montague, Michael Nekora, David Rice.

### Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy Chrześcijańskiej. Czasopismo przez niego wydawane, *The*

*Herald* – *Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei Chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogiocenną krew (1 Piotr 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotr 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez Ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

### Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2005

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2005 wynosił: 36 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6 zł

Konieczność podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty jest podyktowana (podobnie jak w przypadku pozostałych naszych czasopism) wprowadzeniem 22% podatku VAT na druk książek i czasopism.

Koszty przesyłki i opakowania w zależności od ilości egzemplarzy wysyłanych pod jeden adres wynoszą w skali roku przykładowo:

- 1-2 egz. 12,00 zł/rok
- 3-7 egz. 15,00 zł/rok
- 8-15 egz. 28,00 zł/rok

Oplaty na cel prenumeraty prosimy wносить na konto Zrzeszenia z dopiskiem „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

### Wydawca edycji polskiej:

#### ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: 0 12 265 00 95,

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl), wydanie internetowe: [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

# Na początku



Zamiast tego, winniście mówić: *Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo.* — *Jak. 4:15*

**Z**ycie jest pełne decyzji, tych wielkich i tych małych. Większość z nas uważa podejmowanie decyzji za trudne zadanie. Nie jesteśmy w tym osamotnieni. Biblia zawiera przykłady historii wielu świętych Bożych mężów i kobiet, którzy w swym życiu stanęli przed trudnym wyzwaniem podjęcia decyzji. Niektóre takie przykłady zarysowane są w tym wydaniu *The Herald*.

Artykuł otwierający zatytułowany jest „Podejmowanie decyzji” i traktuje o zasadach kierujących dokonywaniem wyborów oraz o konieczności posiadania odpowiedniego nastawienia do podejmowania decyzji w chrześcijańskim życiu.

Artykuł pod tytułem „Jakub” porusza problem oszustwa za pomocą którego zdobył on prawa związane z pierworództwem od swego ojca Izaaka i podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, czy każda okoliczność w życiu usprawiedliwia takie podejście.

Innym wyzwaniem jakie spotyka każdego Chrześcijanina jest problem reakcji na wydarzenia, które mają miejsce w otoczeniu, które moglibyśmy nazwać bezbożnym. Ten właśnie problem omawiany jest w artykule „Czy Mojżesz miał rację?”

Czy istnieje coś takiego jak „białe kłamstwo”? Czy okoliczności łagodzące usprawiedliwiają fałsz w niektórych sytuacjach? Artykuł „Rahab” podejmuje próbę odpowiedzi na to pytanie.

„Gedeon” to artykuł w którym rozważany jest problem właściwości praktyki „wykładania runa” w celu przekonania się, czy decyzja jaką się podejmuje będzie podobać się Bogu.

Innym problemem w obliczu którego staje wiele osób jest decyzja o przeprowadzce, gdy warunki ekonomiczne okazują się być niekorzystne. „Do Moabu i z powrotem” opisuje sposób, w jaki Elimelech wraz z żoną stawili czoło temu dylematowi.

„Maria i Marta” podejmuje problematykę decyzji, jakie podejmowały Marta i Maria gdy Jezus był gościem w ich domu.

Ostatnie trzy artykuły dotyczą problemu decyzji, jakie podjąć musiał apostoł Paweł podczas swej ostatniej podróży do Jerozolimy. Determinacja apostoła w kontynuowaniu misji nawet w sytuacji, gdy prorok Pański ostrzegł go przed nią, jest tematem artykułu „Proroctwo Agabusa”. „Kwestia motywu” zagłębia się w zagadnienie decyzji poddania

się obrzędowi świątynnym przez apostoła Pawła i czterech innych braci. Ostatni artykuł, „Stojąc przed Cesarzem” bada mądrość apostoła okazaną przez odwołanie się do rzymskiego obywatelstwa w toku jego obrony.

Mamy nadzieję, że analiza decyzji podjętych przez tych bohaterów wiary będzie pomocna w trakcie podejmowania naszych własnych decyzji w ciągu całego życia.

## Maj/Czerwiec 2005

<b>Na początku...</b>	<b>3</b>
<b>Podejmowanie decyzji</b>	<b>4</b>
Szybko czy ostrożnie? Jak powinniśmy podejmować decyzje?	
<b>Jakub</b>	<b>6</b>
Oszustwo unieszczęśliwia wielu.	
<b>Czy Mojżesz miał rację?</b>	<b>10</b>
Mojżesz zmienił plan Boży względem Izraela.	
<b>Rahab</b>	<b>15</b>
Skłamała. A jednak jest bohaterem wiary.	
<b>Gedeon</b>	<b>19</b>
Wykładanie runa.	
<b>Do Moabu i z powrotem</b>	<b>20</b>
Poszukiwanie dobrobytu poza Izraelem przyniosło doświadczenia.	
<b>Maria i Marta</b>	<b>23</b>
Dwie siostry, dwie lekcje.	
<b>Proroctwo Agabusa</b>	<b>27</b>
Dlaczego św. Paweł go nie posłuchał?	
<b>Kwestia motywu</b>	<b>27</b>
Ceremonia oczyszczenia nie przynosi nic dobrego dla apostoła Pawła.	
<b>Stojąc przed Cesarzem</b>	<b>27</b>
Czy możemy dochodzić praw zagwarantowanych ziemskim prawem?	



## Podjęmowanie decyzji

*Jak długo będziecie kuleć na dwie strony? — 1 Król. 18:21*

Jedni są porywcy i szybko podejmują decyzje, a w rezultacie często dokonują niewłaściwych wyborów. Inni są ostrożni, bardziej wyrachowani i powoli dochodzą do swoich decyzji, w związku z tym niejednokrotnie zdarza im się przegapić różne możliwości.

Z jednej strony mamy przykład Jozuego, który rzuca wyzwanie narodowi Izraela mówiąc: „Wybierzcie sobie dzisiaj, komu będziecie służyć” (Joz. 24:15). Z drugiej strony mamy przykład Jezusa udzielającego swoim uczniom ostrzeżenia tymi słowami: „Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie?” (Łuk. 14:28).

Rut bardzo szybko podjęła decyzję odpowiadając Noemi: „Dokąd ty pójdziesz i ja pójdę” (Rut 1:16). Gedeon wydawał się ostrożniejszy, dwukrotnie rozkładając runo wełny na klepisku, aby poznać wolę Boga (Sędz. 6:37 – 40). Niektóre decyzje podejmuje się łatwo, inne trudniej. W jaki sposób możemy poznać wolę Boga wobec nas?

George Muller ze zboru w Plymouth (1805 – 1898) na tak postawione pytanie odpowiedział: „Staram się mieć taką postawę, aby moje serce nie kierowało się własną wolą wobec pojawiających się spraw. Dziewięć z dziesięciu trudności może zostać pokonanych, kiedy nasze serca są pokorne wobec woli Pana, jakkolwiek by ona nie była. Przyjawszy takie podejście, nie podejmuję decyzji na podstawie uczuć, czy wrażeń. Czyniąc tak, byłbym podatny na złudzenia. Poszukuję woli lub ducha boskiego zamysłu poprzez Słowo Boże. Duch i Słowo muszą pozostać jednym. Biorąc pod uwagę samego Ducha, nie wzięwszy pod uwagę Słowa również wystawiam się na niebezpieczeństwo podlegania złudzeniom. Jeżeli Duch Święty jest nam przewodnikiem, wskazówki będą zawsze zgodne z Pismem Świętym. Następnie biorę pod uwagę opatrność, a ta najczęściej jasno wskazuje na wolę Boga. W modlitwie zwracam się do Boga prosząc, aby ujawnił mi swoją wolę. Modlitwa, badanie Słowa i refleksje pozwalają mi spokojnie dokonać oceny. Tak postępuję” (Reprints, Str. 4468).

Jest to doskonała rada, jakkolwiek takie podejście często rywalizuje ze spontanicznym zachowaniem, które jest charakterystyczne dla wielu Chrześcijan. Apostoł Paweł wielokrotnie podejmował decyzje szybko. Etiopczyk, eunuch, błyskawicznie postanowił i zwrócił się do Filipa: „Oto woda; cóż stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?” (Dz. Ap. 8:36). Kaleb był również zdecydowany, aby wejść do Ziemi Obiecanej, mimo że naród izraelski musiał zmierzyć się wcześniej z budzącym grozę nieprzyjacielem (4 Moj. 13:30). Po raz kolejny Kaleb wykazał się stanowczością, kiedy w wieku 85 lat zwrócił się do Jozuego z prośbą o zgodę na zdobycie Hebronu, najsilniejszej fortecy w ziemi kananejskiej (Joz. 14: 12). Piotr został nagrodzony „kluczami Królestwa Niebios” za to, że szybko rozpoznał w Jezusie Mesjasza (Mat. 16:16 – 19).

Podczas gdy niektóre z najważniejszych i najpoważniejszych życiowych decyzji, takich jak poświęcenie się Panu na służbę, czy wybór małżonka, wymagają należącego rozpatrzenia, jednak równocześnie nie powinny być zbyt długo odwlekane, ponieważ szanse mogą minąć. Inne decyzje, być może również wielkiej wagi, powinny zostać podjęte szybko, czasami natychmiast.

### Klucz do podejmowania decyzji

Kluczem do prawidłowego podejmowania decyzji jest przyjęcie jako rozstrzygających i kierowanie się zasadami sprawiedliwości. „Któryż to człowiek boi się Pana? Uczy go, jaką wybrać drogę” (Ps. 25: 12). Chrześcijanin który poświęcił się Bogu na służbę nie musi się zatem długo zastanawiać nad tym jakie korzyści płyną z Boskiej opatrności. Wątpliwości pomiędzy tym co moralnie jest dobre, a co złe również nie powinny być poddawane ciągłej analizie, decyzje powinny być podejmowane zdecydowanie.

Nie można twierdzić, że wszystkie decyzje są łatwe, nawet jeżeli podejmowane są właściwie. Prawdą jest, że: „sprawiedliwy siedem razy upadnie, jednak znowu się podniesie” (Przyp. 24:16). Nie jest grzechem, jeżeli na rozdrożach wybierze się złą drogę, grzechem jest natomiast, jeżeli ma

się świadomość tego, że jest się na niewłaściwej drodze i brakuje pokory, aby przyznać się do błędu i wrócić na prawidłową drogę. Sprawiedliwy siedem razy upadnie i siedem razy musi się podnieść.

## Mleko i miód

W Księdze Izajasza znajdujemy ciekawe słowa: „Mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre” (Izaj. 7:15). Septuaginta tłumaczy „gdy” jako „zanim”, co zgadza się z tłumaczeniem Darby’ego „aż”. Innymi słowy, spożywanie zsiadłego mleka i miodu poprzedza umiejętność rozstrzygnięcia pomiędzy dobrem, a złem. J. C. Sunderlin sugeruje, że zsiadłe mleko i miód oznaczają odpowiednio zło i dobro (patrz: Reprints, str. 443). Wynika z tego zatem, że doświadczenie z dobrem i złem poprzedza umiejętność rozstrzygnięcia pomiędzy dwójmiem.

Przywodzi to na myśl anegdotę o mądrym mężu, któremu jeden z jego uczniów zadał pytanie: „Mistrzu, jak nabyłeś swą mądrość?” „Podejmując właściwe decyzje.” – odpowiedział mędrzec. „Ale w jaki sposób poznałeś, że były to właściwe decyzje?” – dodał uczeń. „Poprzez doświadczenie.” – odpowiedział mistrz. „A jak nabyłeś doświadczenie?” – drażył temat uczeń. „Podejmując błędne decyzje.” – odpowiedział starzec.

Podejmowanie decyzji kształtuje charakter. Kiedy decyzje podejmowane są w sposób właściwy, dają poczucie pomyślności. Kiedy podejmowane są decyzje błędne, dostarczane są wartościowe lekcje. Król Dawid jest przykładem osoby, która

podjęła niewłaściwą decyzję. Grzech z Batszebą był bardzo poważny, powstały na fundamentach cudzołóstwa, kłamstwa i morderstwa. Grzech ten kosztował Króla drogo – jego dziecko z Batszebą zmarło. Dawid pozostał jednak „mężem według serca Boga” (Dz.Ap. 13:22).

## Przyjęcie konsekwencji

Przyzwolenie Boga na działanie zła jest nie tylko cennym sposobem, żeby nauczyć człowieka korzyści płynących z pracy na rzecz prawdy i sprawiedliwości, bardziej niż służbie błędom i niegodziwości, ale jest również narzędziem uczącym o konsekwencjach podejmowania błędnych decyzji. „Co człowiek sieje, to i żąć będzie” (Gal. 6:7) – zacytowany werset jest wyrazem moralnego prawa mówiącego, że po każdym działaniu następuje odpowiednia reakcja. Prawdziwe jest porzekadło, że znakiem dojrzałości jest gotowość do przyjęcia konsekwencji za własne działania. Zapłata za błąd jest cenną lekcją dającą naukę na przyszłość.

Elihu dobrze uczynił zwracając się do Joba: „Ustalmy między sobą to, co prawe, poznajmy razem to, co dobre!” (Job. 34:4). Adam Clarke uchwycił wspomnianą myśl tymi słowami: „Nie poszukujmy pochwał zwycięstwa. Niech naszym celem będzie zachowanie właściwych poglądów; i nie ustawajmy w poszukiwaniu tego, co jest dobre.”

Oby każdy Chrześcijanin podejmował decyzje usiłując zachować właściwy pogląd. I oby każdy czynił wysiłek, aby decyzje, które podejmuje były właściwe, dobre.

## Krocząc wiarą

W drugim liście do Koryntian, apostoł przypomina nam, aby nasze postępowanie było pełne wiary. Nie wolno nam planować życia według wiary, a następnie postępować według widzenia. Od czasu do czasu spotykać nas będą trudności, okoliczności wprawiające nas w zakłopotanie na rozstaju dróg, a nie zawsze będzie nam dane widzieć, jakie postępowanie byłoby dla nas najlepsze albo którą drogę wybrać. Oczywiście, gdy jedna z tych dróg będzie z gruntu grzeszna, zaś druga w oczywisty sposób święta, wówczas dla kogoś kto postępuje zgodnie z duchem tego świata albo dla kogoś, kto stara się żyć zgodnie z łagodnym, świętym duchem Pańskim, wybór nie będzie przedstawiał większych trudności. Jeżeli nasze serca będą właściwie zestrojone z sercem Mistrza, bez wahania wybierzemy słuszną drogę. Jednakże niekiedy sytuacja nie jest tak prosta. Nawet wielki apostoł Paweł wiedział, co to znaczy być w rozterkach (por. 2 Kor. 4:8). Nic dziwnego zatem, gdy czasami znajdziemy się w sytuacji, w której nie będzie tak łatwo wybrać lepszą drogę. Takie doświadczenia mogą stać się naszym udziałem w naszym indywidualnym, chrześcijańskim życiu, ale mogą również pojawić się w życiu całego naszego zboru. Nie wiemy o żadnym ustępie Pisma Świętego, który by nas zapewniał, że zawsze, w każdych okolicznościach, będziemy w stanie dokładnie wybrać właściwą drogę w każdym osobistym problemie, jaki może powstać.

— „Miejcie wiarę w Boga”, The Herald, Grudzień 1950. —



## Jakub

*O przymierzu, które zawarł z Abrahamem, i o przysiędze swej dla Izaaka. Ustanowił je dla Jakuba jako prawo, dla Izraela jako przymierze wieczne. — Ps. 105:9–10*

Złożone życie Jakuba, patriarchy narodu żydowskiego, studiowane jest i komentowane od wieków. Obietnica Abrahama, tak istotna i zasadnicza dla ostatecznej przyszłości ludzkości, spoczęła na Jakubie; jednak wśród środków jakimi posłużył się aby tą obietnicę zabezpieczyć, znalazł się podstęp, oszustwo i kłamstwo wobec ojca. Jaką naukę można czerpać z historii Jakuba? Jaką lekcję o sposobie w jaki Bóg obchodzi się z człowiekiem?

Rozdziały od 25 do 35 z 1 Księgi Mojżeszowej poświęcone są życiu Jakuba. Boża obietnica o błogosławieństwie, którym miał obdarzyć człowieka, została dana Abrahamowi wiele lat wcześniej, potem przeszła na Izaaka i miała następnie spocząć na Jakubie. Według zamiarów Boga, Jakub miał stać się Izraelem, a jego dwunastu synów miało dać początek „narodowi wybranemu”, narodowi Izraela.

### Różnice

Konflikt i walka związane były z Jakubem jeszcze przed jego narodzeniem. Matce Jakuba, Rebecce, powiedziano, że nosi bliźniaki, które miały przedstawiać dwa narody, którym przeznaczony było walczyć ze sobą. Powiedziano jej, że starszy będzie służył młodszemu. Patrząc jak Jakub i Ezaw dorastają, nietrudno było zobaczyć, że ich przeznaczeniem było zmaganie się ze sobą. Bliźniacy różnili się od siebie pod każdym względem. Ezaw był szorstki, lubił przebywać poza domem, był myśliwym. Jakub był „ułożony”, wolał pozostawać w domu. Rebeka faworyzowała Jakuba, podczas gdy ukochanym Izaaka był Ezaw. Oczywiście preferencje, jakie każdy z rodziców miał dla poszczególnych bliźniaków stanowiły skazę na obliczu tej starożytnej rodziny.

Rebeka była pełna wiary. Bóg wysłuchał jej modlitwy i uczynił matką Ezawa i Jakuba. Bóg dał Rebecce ważne proroctwo dotyczące dwóch narodów, które zapoczątkują jej dwaj synowie. Bóg powiedział jej, że obiecane błogosławieństwo spocznie na młodszym synu, Jakubie.

Nie wiadomo dlaczego Rebeka bardziej kochała Jakuba niż Ezawa, nie jest jednak bezpodstawne, aby uważać, że było to spowodowane obietnicą daną przez Boga (1 Moj. 25:23). Zapewne Izaak miał na względzie wielkie obietnice i bezpośredni kontakt z Bogiem, jakim cieszył się przez całe swoje życie. Z drugiej jednak strony, był z całą pewnością rozkochany w swym „męskim” synu, Ezawie. Być może, spoglądał na niego przez pryzmat zdolności do zaspokojenia codziennych potrzeb rodziny (1 Moj. 25:28).

W miarę dorastania, różnice między dwoma synów powiększały się. Jakub zaabsorbowany był dążeniem do uzyskania błogosławieństwa związanego z pierworództwem i czekał na stosowną okazję (1 Moj. 25:29–33). Wszystkim dobrze znana jest historia Ezawa sprzedającego swoje pierworództwo za miskę soczewicy. Pokazuje ona brak szacunku ze strony Ezawa dla swej pozycji jako pierworodnego i ogrom błogosławieństw, jakie się z nim wiązały. Pismo Święte mówi, że wzgardził on pierworództwem (1 Moj. 25:34). Ezaw wzgardził swym dziedzictwem jeszcze bardziej, gdy pojął za żony córki Hetytów (1 Moj. 27:46, 26:34). Gdy nadszedł właściwy czas, aby Izaak przekazał swe błogosławieństwo na swych synów w chwili, gdy błędnie przypuszczał iż jest bliski śmierci, Rebeka zdecydowała się wziąć sprawę w swoje ręce aby stała się wola Boża. Podjęła wszelkie niezbędne kroki, aby oszukać Izaaka, mówiąc Jakubowi, że wszelkie negatywne konsekwencje bierze na siebie (1 Moj. 27:12,13).

### Błąd Rebeki

Komentator Starego Testamentu, Daniel Lazar, pisze: „Gdyby Rebeka, usłyszawszy, że Izaak zamierza pobłogosławić Ezawa, poszła do swego męża i pełna powagi oraz pokory przypomniała mu o obietnicy Bożej względem ich synów, gdyby wskazała mu na sprzeniewierzenie pierworództwa przez Ezawa zarówno przez jego sprzedaż jak i przez pojęcie sobie za żony cudzoziemek, prawdopodobnie udałoby się jej przekonać Izaaka do przeniesienia swego błogosławieństwa

na Jakuba i podstęp nie byłyby konieczny. Zachowanie takie byłoby godne szacunku i pochwały, dobrze by się prezentowało na kartach historii; jednakże Bóg pozwolił jej podjąć samodzielną decyzję, aby jego imię było tym bardziej uwielbione przez wydobyte dobrych konsekwencji ze złego postępku.”

Rebeka zapłaciła słoną ceną za swą intrygę. Gdy Ezaw odkrył, że został pozbawiony błogosławieństwa wynikającego z pierworództwa, zaś w udziale przypadło mu dużo uboższe, chciał zabić Jakuba. Rebeka przekonała Izaaka, że należy wysłać Jakuba w daleką drogę do rodziny, aby tam znalazł sobie żonę, zachowując tym samym dziedzictwo obiecanych błogosławieństw. Jej ukochany syn Jakub musiał wyjechać na więcej niż dwadzieścia lat. Rebeka miała przejść cierpienia matki, która na zawsze traci swego syna. Nie tylko ona musiała zapłacić cenę za dokonane oszustwo. Jakub również padł jego ofiarą siedem lat później, gdy brat Rebeki Laban zamienił Rachelę na Leę w noc poślubną Jakuba (1 Moj. 29:25). Wiele lat później, sam Laban został oszukany przez Rachelę, gdy ta ukradła bożki domowe i okłamała go co do tego faktu (1 Moj. 31:34,35). Stając przed faraonem, po sprowadzeniu go do Egiptu przez Józefa, pierworodnego syna Racheli, Jakub podsumował swoje życie takimi słowami: „Czas mojego pielgrzymowania wynosi sto trzydzieści lat. Krótki i zły był czas życia mojego i nie osiągnął lat życia ojców moich w czasie ich pielgrzymowania” (1 Moj. 47:9).

Izaak powtórzył swe błogosławieństwo dla Jakuba tylko w chwili, gdy wysłał go w daleką podróż do Haranu, aby tam znalazł sobie żonę w rodzinie Rebeki (1 Moj. 28:1–5). Oznacza to, że Izaak zaaprobował Boży wybór i zrozumiał, że to ważne błogosławieństwo spoczywać ma na potomkach Jakuba. Z drugiej jednak strony, pokazał swe osobiste niezadowolenie poprzez wyprawienie Jakuba w drogę bez jakiegokolwiek majątku, za który mógłby on „kupić” swą żonę. Jakub musiał radzić sobie sam i czynił to bez słowa skargi. Bóg ze swej strony potwierdził wybór Jakuba w czasie snu, jaki zesłał mu w czasie drogi do Haranu (1 Moj. 28:10-15).

Walka, konflikty i oszustwo towarzyszyły Jakubowi w czasie całego jego długiego życia. Doświadczenia jakie spotkały go ze strony Labana, Racheli i Lei, a także wiele przygód i trosk związanych z wychowywaniem i utrzymaniem licznej rodziny, wszystko to rozwinęło jego charakter i powiększyło jego wiarę w Boga.

Jakie lekcje możemy wyciągnąć z doświadczeń Jakuba w zakresie postępowania Boga z człowiekiem? Bez wątpienia, jednym z podstawowych dowodów prawdziwości Biblii jest autentyzm i realizm przedstawionych w niej postaci. Izaak, Rebeka, Jakub i Ezaw to skażone ludzkie istoty, o nadwężonych kontaktach rodzinnych. Bóg wznosi się ponad ich niedoskonałości, aby wypełnić swą wolę.

Postacie tej historii ponoszą naturalne konsekwencje swego zachowania. Boża zasada wyartykułowana w zapisie Przep. 12.22 zostaje potwierdzona: „Ohydą dla Pana są wargi kłamliwe, lecz ci, którzy mówią prawdę, podobają mu się”. Z drugiej jednak strony, Bóg nie zmienia swego zamiaru błogosławienia linii Abrahama tylko z powodu braku bardziej właściwej rodziny: „Nieodwołalne są bowiem dary i powołanie Boże” (Rzym. 11:29).

Konflikt między narodem Izraelskim, a potomstwem Ezawa, znanego także jako Edom, wypełnia znaczną przestrzeń na kartach Starego Testamentu i trwa aż do dziś, jako konflikt Żydowsko – Arabski.

## Nauki dla Chrześcijan

Czego mogą się nauczyć Chrześcijanie z życia Jakuba? Ważną rzeczą dla dzieci Bożych jest powstrzymanie się od potępienia tego, czego nie potępia Bóg. Choć z całą pewnością możemy zgodzić się co do tego, że działania Rebeki i Jakuba w kontekście oszukania Izaaka były złe, to musimy też zwrócić naszą uwagę na „dobrotliwość i surowość Bożą” (Rzym. 11:22) która dozwala aby naturalny bieg życia przyniósł ze sobą wymagane doświadczenia i nauki, bez bezpośredniego potępienia. Stosując tę zasadę gdzie tylko jest to zasadne w naszym życiu, z pewnością rozwiniemy się jako Chrześcijanie.

„Ale to, co u świata głupiego, wybrał Bóg, aby zawstydzić mądrych, i to, co u świata słabego, wybrał Bóg, aby zawstydzić to, co mocne, i to, co jest niskiego rodu u świata i co wzgardzone, wybrał Bóg, w ogóle to, co jest niczym, aby to, co jest czymś, unicestwić, aby żaden człowiek nie chełpił się przed obliczem Bożym. Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem, aby, jak napisano: Kto się chlubi, w Panu się chlubił” (1 Kor. 1:27–31).



## Czy Mojżesz miał rację?

*Teraz zostaw mnie, żeby zapłonął mój gniew na nich. Wytracę ich, a ciebie uczynię wielkim ludem. — 2 Moj. 32:10*

Autorzy Starego Testamentu dołożyli wszelkich starań, aby o przekazanej przez nich historii ludzi można było powiedzieć, iż „bezbiasnie notuje i piętnuje ich słabości i upadki, chwali zaś ich cnoty oraz wierność. (...) Jest w Biblii jakaś uczciwość, która nadaje jej znamię prawdziwości” (Wykłady Pisma Świętego, Tom I, str. 41). Jednakże to zadaniem ucznia jest stwierdzić, czy podjęte działania były poprawne czy też nie. Problem ten poruszony jest w 2 Księdze Mojżeszowej.

„Wtedy rzekł Pan do Mojżesza: Zejdź na dół, gdyż sprzeniewierzył się lud twój, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej. Rychło zeszedli z drogi, jaką im nakazałem. Zrobili sobie cielca ulanego, oddali mu pokłon, złożyli mu ofiarę i mówili: To są bogowie twoi, Izraelu, którzy cię wyprowadzili z ziemi egipskiej. Rzekł jeszcze Pan do Mojżesza: Patrząc na lud ten i widząc, że jest to lud twardego karku. Teraz zostaw mnie, żeby zapłonął mój gniew na nich. Wytracę ich, a ciebie uczynię wielkim ludem. Lecz Mojżesz łagodził gniew Pana, Boga swego i mówił: Dlaczegoż, Panie, płonie gniew twój przeciwko ludowi twojemu, który wyprowadziłeś z ziemi egipskiej wielką siłą i ręką potężną? Dlaczego to mają rozpowiadać Egipcjanie: W złym zamiarze wyprowadził ich, by pozabijać ich w górach i wytracić z powierzchni ziemi. Odwróć się od zapalczywości swego gniewu i użal się nad złem, jakie chcesz zgotować ludowi swemu. Wspomnij na Abrahama, Izaaka i Izraela, sługi twoje, którym poprzysiągłeś na siebie samego, mówiąc do nich: Rozmnożę potomstwo wasze jak gwiazdy niebieskie i całą tę ziemię, o której mówiłem, dam potomstwu waszemu i posiadają ją na wieki. I użalił się Pan nad złem, które zamierzał sprowadzić na swój lud” 2 Moj. 32:7–14.

Gdy Mojżesz nie wracał z Góry Synaj tak szybko jak by się tego można było spodziewać, rozgoryczony i zatroszczony naród Izraelski nakłonił Aarona aby uczynił im złotego cielca, któremu mogliby oddawać pokłon. Gdy Mojżesz zobaczył tę niewierność, zapłonął gniewem. Co więcej, gniewem zapłonął również Jehowa. W tej sytuacji, Bóg gotów był zniszczyć wszystkich niewiernych Żydów i wyprowadzić nowy naród z lędźwi Mojżesza.

### Bóg prosi człowieka o pozwolenie

Bóg nie wykonał natychmiast swego zamiaru wobec Izraela. Najpierw, zapytał się Mojżesza o pozwolenie słowami: „Teraz zostaw mnie”. Podobna sytuacja miała miejsce za czasów Jozuego, gdy ten bronił Gibeonitów przed Amorejczykami: „A takiego dnia, jak ten nie było ani przedtem, ani potem, aby Pan wysłuchał głosu człowieka, gdyż Pan walczył za Izraela.” – Joz. 10:14.

Ustanowiwszy Mojżesza pośrednikiem pomiędzy sobą a Izraelem, Bóg uszanował jego pozycję i zabiegał o jego zgodę na wykonanie kary wobec krnąbrnych pokoleń. To zachowanie wiele mówi o charakterze Wszechmogącego, który nie tylko nie może kłamać (Tyt. 1:2, Hebr. 6:18), ale również uznaje i działa przez narzędzia które ustanawia. Bóg jest Bogiem porządku (1 Kor. 14: 33,40).

Zasady, jakie funkcjonowały między Bogiem, a Mojżeszem jako pośrednikiem będą również działały w relacjach Boga z Chrystusem, wielkim pośrednikiem panującym przez tysiąc lat. Prorok obrazowo ujmuje tę prawdę w następujący sposób: „W owym dniu wysłucham – mówi Pan wysłucham nieba [nowego nieba, Jezusa wraz z Kościołem], a ono wysłucha ziemi [nowa ziemia odrodzonej ludzkości]” (Oz. 2:23).

### Śmiałość Mojżesza i żal Boga

Odpowiedź Mojżesza może wydawać się równie zuchwałą, jak śmiałą. Spierał się z Bogiem. Wstawił się za pozbawionym wiary tłumem i prosił Jehowę o ponowne rozważenie całej sprawy. Jego prośba uzasadniona była Bożą chwałą. Jeżeli Izrael zostanie zniszczony – wywodził – wówczas narody pogańskie dojdą do wniosku, że chociaż Jehowa miał moc aby wyprowadzić Izraelitów z niewoli egipskiej, to jednak nie potrafił prowadzić ich do Ziemi Obiecanej.

Intensywność jego modlitwy podkreśla fakt, że w równoległym opisie zawartym w 5 Moj. 9:18 znajduje się sugestia, że modlitwę swą wspierał Mojżesz czterdziestodniowym postem. Jego modlitwa okazała się być skuteczną, ponieważ Bóg jej wysłuchał: „I użalił się Pan nad złem, które



zamierzał sprowadzić na swój lud” (2 Moj. 32:14). Hebrajskie określenie *nacham* (Strong 5162) przetłumaczone jako „użalił” niejednokrotnie oznacza właśnie tę emocję, choć w odmianie czasownika użytej w tym miejscu ma zabarwienie jako „mieć współczucie” (Brown, Driver, and Briggs Lexicon).

Określenie to odpowiada greckiemu *metanowo* (Strong 3340), „zmieniać zdanie” a nie *metamelomai* (Strong 3338), oznaczającego żal, który nigdy nie odnosi się do Boga jak jasno wynika z zapisu Hebr. 7:21 w którym jest słowo to użyte. Septuaginta używa określenia *hilarbee*, które oznacza „być uspokojonym” lub „być zaspokojonym”.

Innymi słowy, Boże współczucie dla Izraela zostało wywołane prośbą Mojżesza. Zmiana działania nie była wywołana smutkiem, lecz życzliwym nastawieniem wobec argumentów Mojżesza. Z drugiej jednak strony, sam fakt że Bóg udzielił Mojżeszowej pozytywnej odpowiedzi na jego modlitwę nie oznacza koniecznie, że prośba była właściwa.

Oprócz swej modlitwy za krnąbrnych Hebrajczyków, wielki prawodawca powraca na Górę Synaj z nadzieją że być może zdoła przebłagać ich grzechy (2 Moj. 32:30–35). Bóg jednak zsyła na ludzi plagę, zamiast je zmasać.

## Analiza decyzji Mojżesza

Analiza pytania, czy decyzja Mojżesza aby kwestionować Bożą propozycję była dobra lub nie – musimy zbadać argumenty na jakich się oparł. Rozważając mądrość i poprawność wyboru dokonanego przez Mojżesza, kilka przyczyn uzasadnia właściwość jego uczynku:

### 1. Bóg odpowiedział na modlitwę Mojżesza.

Zwrócenie uwagi przez Jehowę na prośbę Mojżesza może dobrze odzwierciedlać właściwość jego nastawienia i sugeruje legalność jego działania.

### 2. Chwała Bożą.

Modlitwa oparta na dążeniu do oddania największej chwały Wszechmogącemu również wskazuje na fakt, że wybrany kierunek działania był poprawny.

### 3. Idealizm bezinteresowności

Odrzucając ofertę osobistej chwały i wywyższenia własnej rodziny i linii krwi,

Mojżesz zaprezentował bezinteresowną postawę, która godna jest naśladowania.

## 4. Boży plan działania

Gdyby Mojżesz podjął inną decyzję, wówczas wejście do Ziemi Obiecanej musiałyby z konieczności się opóźnić. Utworzenie nowego narodu z bioder Mojżesza zabrałoby trochę czasu, co wywołałoby wiele zmian w chronologicznym planie Boga.

Z drugiej zaś strony, pewne okoliczności wskazują, że jego decyzja nie była najszcześniejsza:

### 1. Mądrość Wszechmogącego

Z całą pewnością Bóg zna najlepsze wyjście z każdej sytuacji. Dlatego też, jeżeli zaproponował usunięcie krnąbrnego narodu żydowskiego i zapoczątkowanie linii Mojżesza, musiał mieć po temu mądry powód.

### 2. Prawdomówność Boga

Jeżeli Jehowa obiecał błogosławieństwo dla decyzji akceptującej przedstawioną propozycję powstania nowego narodu jako wypełnienie danych obietnic, to z całą pewnością dotrzymałby tej obietnicy, gdyby jego propozycja została wykonana.

### 3. Podstawa żalu

Zapis Jer. 18:8 definiuje podstawę, która wywoła zmianę zdania przez Boga: „Lecz jeżeli się ów naród odwróci od swojej złości, z powodu której mu groziłem, to pożałuję tego zła, które zamierzałem mu uczynić” (Jer. 18:8).

### 4. Los Mojżesza

Jest kwestią dyskusyjną, czy Mojżesz z powodu tej decyzji nie mógł wejść do Ziemi Obiecanej. Możliwe, że przywilej ten został mu odmówiony ponieważ dwukrotnie uderzył skałę, zamiast przemówić do niej tak, jak Bóg zalecił (4 Moj. 20:8–11). Jednakże gdyby przyjął Bożą propozycję porzucenia Izraela, nie byłby sprowokowany do złości przez krnąbrność ludu.

## Wnioski

Czy Mojżesz postąpił słusznie, czy niesłusznie, gdy odrzucił Bożą propozycję zniszczenia Izraela na pustyni i stworzenia nowego i lepszego ludu z jego własnego potomstwa? Tylko Bóg który nie objawił swej odpowiedzi wie, jaka byłaby najlepsza decyzja.

Niektórzy uważają, że słowa Pana skierowane do Mojżesza nie były propozycją, lecz ich celem było sprawdzenie charakteru Mojżesza. Lecz Bóg obiecał, że wywiedzie nowy naród z linii Mojżesza, a skoro Bóg nie może kłamać, to z pewnością by to uczynił, gdyby tylko Mojżesz przystał na jego sugestię. Nie można też powiedzieć, że Mojżesz był kuszony, ponieważ „Niechaj nikt, gdy wystawiony jest na pokusę, nie mówi: Przez Boga jestem kuszony; Bóg bowiem nie jest podatny na pokusy do złego ani sam nikogo nie kusi” (Jak. 1:13).

Tym samym, wybór jaki został postawiony przed Mojżeszem nie może być rozpatrywany w kategorii złej lub dobrej decyzji, lecz wyboru pomiędzy dwoma dopuszczalnymi rozwiązaniami, z których żadne nie jest lepsze od drugiego, lecz z których oba są jednakowo dobre.

## Lekcja dla nas

Od czasu do czasu możemy sami znaleźć się w podobnej sytuacji. Możemy dojść do wniosku, że nasz stan religijny jest bardzo ubogi. Możemy czuć, że Bóg wezwał nas do opuszczenia naszego lokalnego zboru lub kościoła. Możemy uważać, że Pan woła nas „Wyjdźcie z niego, ludu mój,

abyście nie byli uczestnikami jego” (Obj. 18:4). Co powinniśmy wówczas uczynić? Czy powinniśmy podążać za naszą interpretacją boskiej opatrności i odejść? Czy powinniśmy uznać, że Pan mówi do nas „Stworzę nowe religijne otoczenie z [lub przynajmniej, dla] ciebie?”

Czy może raczej wzorem Mojżesza winniśmy wzywać chwały Pana, aby przebaczył on tym, którzy przekroczyli boskie prawo? Czy powinniśmy powiedzieć „Panie, jeśli opuścisz tych ludzi, wówczas inni powiedzą, że mimo iż byłeś wystarczająco potężny by przywieść ich do Prawdy, to jednak nie byłeś wystarczająco mocny by doprowadzić ich do Ziemi Obiecanej”. Czy powinniśmy, tak jak Mojżesz, używać całego naszego wpływu aby uchronić ich dalszego kroczenia złą drogą?

Nasza osobista odpowiedź na te pytania po części zależy od naszej własnej oceny poprawności decyzji Mojżesza.

W Królestwie, Chrystus jako pośrednik będzie wyposażony w pełnię władzy, większą niż Mojżesz, bez interwencji ze strony Boga. Oczywiście, mając za Głowę Jezusa Chrystusa, Pośrednik nie będzie mógł podejmować nierozsądnych decyzji. Wówczas będzie wiadome, kiedy błagać o przebaczenie dla człowieka, a kiedy nie. Obyśmy wszyscy nauczyli się doceniać i rozumieć wielki przywilej jaki dany będzie tym, którzy wiernie wytrwają do końca, przywilej doprowadzania ludzkości z powrotem do Boga.

— Carl Hagensick —

# Rachab



*Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają. — Hebr. 11:6*

**D**rugi rozdział Księgi Jozuego zawiera opis historii dwóch izraelskich szpiegów, którzy zostali wysłani do Jerycho aby dowiedzieć się jak najwięcej o tym mieście zanim Izrael przekroczył rzekę Jordan i wydał bitwę mieszkańcom. Oto ta historia:

„Jozue, syn Nuna, wysłał z Szittim potajemnie dwóch mężów jako wywiadowców, mówiąc: Idźcie, obejrzyjcie ziemię i Jerycho. Poszli tedy i wstąpili do domu pewnej nierządnicy, imieniem Rachab, i ułożyli się tam do snu. Wtedy doniesiono królowi Jerycha: Tej nocy przyszli tutaj jacyś mężowie z synów izraelskich, aby przeszukać ziemię. Wtedy król Jerycha posłał do Rachaby i kazał jej powiedzieć: Wydadaj mężów, którzy przyszli do ciebie i weszli do twojego domu, gdyż przyszli, aby przeszukać całą tę ziemię. Lecz kobieta ta wzięła obu tych mężów i ukryła ich, potem zaś rzekła: Rzeczywiście, przyszli do mnie jacyś mężowie, ja jednak nie wiedziałam, skąd oni są. Lecz gdy z nastaniem ciemności miano zamknąć bramę miasta, mężowie ci wyszli i nie wiem, dokąd poszli. Gońcie szybko za nimi, to ich dogonicie. Sama zaś zaprowadziła ich na dach i ukryła pod łądogami lnu, które miała ułożone na dachu. Zanim ci mężowie ułożyli się do snu, ona wyszła do nich na dach i rzekła do nich: Wiem, że Pan dał wam tę ziemię, gdyż padł na nas strach przed wami i wszyscy mieszkańcy tej ziemi drżą przed wami. Słyszeliśmy bowiem, że Pan wysuszył przed wami wodę Morza Czerwonego, gdy wychodziliście z Egiptu, i co uczyniliście obu królom amorejskim po tamtej stronie Jordanu, Sychonowi i Ogowi, których obłożyliście klątwą na zagładę. A gdy to usłyszeliśmy, zwątpiło serce nasze i wszystkim zabrakło wobec was odwagi, gdyż Pan, Bóg wasz, jest Bogiem w górze na niebie i w dole na ziemi. Więc przysięgnijcie mi teraz na Pana, że, jak ja okazałem wam łaskę, tak wy również okazecie łaskę domowi mego ojca, i dajcie mi porękę” (Joz. 2:1-6, 2:8-12).

Jerycho leży w Dolinie Jordańskiej, na północ od Morza Martwego, ok. 800 stóp poniżej poziomu morza i ok. 5 mil na zachód od rzeki Jordan. Jest jednym z najstarszych znanych ludzkich osiedli i jednym z najniższych położonych miast na świecie.

Król Jerycha pełnił bardziej funkcję zarządcy lub burmistrza. Wydaje się, że miasta kananejskie były od siebie niezależne, ponieważ

król nie prosił o pomoc innych królów, aby stawić opór groźnemu wrogowi nadciągającemu z pustyni. Gdy Jozue został przywódcą Izraela po śmierci Mojżesza, Bóg powiedział do niego: „Nikt przed tobą się nie ostoi, dopóki żyć będziesz; jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę.” (Joz. 1:5).

Dlaczego zatem Jozue wysłał szpiegów? Wiedział przecież, że zwycięstwo jest pewne. Lecz zdawał sobie sprawę z jeszcze jednej rzeczy: jeżeli nie wykorzysta rady, roztropności i siły danej od Pana, to nie osiągnie sukcesu. Chociaż polegał na Boskiej mocy i kierownictwu, to równocześnie uważał, że kierowanie wyprawą wymaga podejmowania przemyślanych działań. Podejście prezentowane przez Jozuego kryje w sobie lekcję dla nas: nie możemy oczekiwać osiągnięcia sukcesu, czy to w rzeczach duchowych, czy w ziemskich, o ile nie wykażemy się roztropnością. Choć nasze doświadczenia podlegają Bożemu kierownictwu, to jednak jesteśmy w jakimś stopniu jego współpracownikami (2 Kor. 6:1, BG). Czyńmy zatem wszystko tak, jak gdyby powodzenie naszych przedsięwzięć zależało tylko od naszych własnych wysiłków, zdając sobie równocześnie sprawę, że wszelkie osiągnięcia będą wynikiem Bożego rozrządzenia.

Ponieważ na tym odcinku Jordan był relatywnie łatwy do przekroczenia, Jerycho było popularnym miejscem na odpoczynek dla wielu karawan handlowych podróżujących między Mezopotamią, Egiptem i Fenicją. Cudzoziemcy i obcy ludzie często gościli w mieście; być może właśnie dlatego szpiedzy mieli dość odwagi, by swobodnie wejść do miasta. Lecz gdzie mieli spędzić noc? Logicznym wyborem było miejsce, gdzie cudzoziemcy są zawsze mile widziani: łożo i śniadanie oferowane przez kobietę o imieniu Rachab. Wszyscy goście z pewnością byli dla niej źródłem informacji z ostatnich dni, niewątpliwie również o tym, co działo się z Izraelem w ciągu ostatnich czterdziestu lat.

W mieście prawie wszyscy się bali. Rachab doszła do prawidłowego wniosku, że Izrael musi służyć prawdziwemu Bogu, a wszyscy inni bogowie są fałszywi. Gdy szpiedzy przyszli do niej do domu, znaleźli tam jedyną osobą w całym Jerycho, która była przyjaźnie nastawiona do ich narodu. Rachab wierzyła. Wkrótce udowodniła, że miała coś więcej niż tylko przekonania. Rachab miała wiarę.

Bez wątpienia, tego popołudnia szpiedzy nie byli jedynymi gośćmi w jej domu. Ich sposób mówienia i akcent prawdopodobnie zdradziły właściwą narodowość. Do króla szybko dotarła wiadomość, że izraelscy szpiedzy weszli do miasta. Rachab zdała sobie sprawę z obrotu sytuacji i ukryła ich na swym płaskim dachu. Może wydawać się dziwne, że posłańcy królewscy po prostu nie wtargnęli do domu i go nie przeszukali. Jednakże w tamtych czasach pomieszczenia mieszkalne kobiet były traktowane jako ściśle prywatne i ta prywatność nie mogła być naruszana (Sędz. 4:17-21). Rachab tak ukryła szpiegów, aby ich obecność nie była dostrzeżona przez nikogo, kto podszedłby do drzwi. Następnie skłamała: „Tak, byli tutaj, ale już odeszli”.

## Kłamstwo

Czy istnieją okoliczności usprawiedliwiające kłamstwo? Przyjmuje się, że zawsze należy mówić prawdę; lecz gdy my albo ktoś będący pod naszą opieką jest zagrożony uwięzieniem lub nawet śmiercią, to czy okoliczność taka stanowi wyjątek od ogólnej reguły? Jaką podjąć decyzję?

Wiemy, jak zdecydowała Rachab; skłamała i uczyniła to przekonywująco. Posłańcy króla wyruszyli w kierunku Jordanu, mając nadzieję na ujęcie szpiegów. Z kolei późnym wieczorem spuściła szpiegów za murem na sznurze, polecając im udanie się w góry i przeczekać kilku dni w jednej z wielu górskich jaskiń.

Niektórzy uważają, że dzięki swemu kłamstwu stała się bohaterem wiary: „Przez wiarę nie zginęła nierządnicą Rahab wraz z nieposłusznymi, bo przyjęła przyjaźnie wywiadowców” (Hebr. 11:31). „W podobny sposób i Rahab, nierządnicą, czyż nie z uczynków została usprawiedliwiona, gdy przyjęła posłów i wypuściła ich inną drogą?” (Jak. 2:25). Żaden z cytowanych wersetów nie sławi Rachab z powodu jej kłamstwa. Stwierdzenie, że Rachab została wspomniana jako bohater wiary w 11 rozdziale listu do Żydów z powodu swego kłamstwa byłoby równoznaczne tezą, że Abraham został tam wymieniony ponieważ skłamał co do swej prawdziwej relacji z Sarą, albo że Dawid został wspomniany z uwagi na to, że zamordował męża kobiety której pożądał dla siebie.

Kłamstwo przychodzi łatwo. Kain był synem rodziców, którzy zostali stworzeni jako doskonali. Gdy Bóg zapytał: „Gdzie jest brat twój, Abel?”, odpowiedział: „Nie wiem. Czy jestem stróżem brata mego?” (1 Moj. 4:9). Skąd zatem możemy wiedzieć, czy istnieją okoliczności usprawiedliwiające kłamstwo?

Prawdę mówiąc, kłamstwo nigdy nie jest usprawiedliwione. Oddajemy swą własną wolę na służbę wykonywania woli naszego Niebieskiego Ojca. Czy wiemy, jaka jest ta wola? Jednym ze sposobów aby ją poznać jest naśladowanie Jezusa, który zawsze czynił wolę swego Ojca. Jeżeli będziemy czynić to, co on czynił, możemy być pewni, że czynimy wolę Ojca. Nie znajdziemy ani jednego przykładu sytuacji, w której Jezus skłamał. Ani jednego. Nie powinno być to dla nas zaskoczeniem. Jego Ojciec nie może kłamać: „Abyśmy przez dwie rzeczy niezmiennie, co do których niemożliwe jest, by skłamał Bóg, mieli trwałą pociechę, my, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei” (Hebr. 6:18).

Kłamstwo jest częścią starego człowieka. Świat uważa, że istnieją okoliczności w których kłamstwo jest właściwe, lecz dla naśladowcy Chrystusa nigdy nie jest ono właściwe. Nawet w samym świecie, jest to ciężkie wyzwanie. Któż bowiem chciałby żyć w środowisku, w którym kłamstwo przychodzi ludziom równie gładko, jak prawda?

Czy Rachab ocalałaby szpiegów, gdyby powiedziała prawdę? Biorąc pod uwagę zwyczaje w jej czasach, prawdopodobnie nigdy nie podjęłaby próby powiedzenia prawdy. Kultura w której żyła z pewnością nie nauczyła jej wartości mówienia jedynie prawdy: „Czysta prawda, czy to między Żydami czy między poganami, była cnotą zupełnie nieznaną przed ogłoszeniem ewangelii, tak że dyskusja nad przypadkiem Rachab jest zupełnie zbyteczna.” – *Cyclopedia of Biblical, Theological and Ecclesiastical Literature*, McClintock & Strong, Tom 8, str. 881.

Adam Clarke pisze: „W świecie istnieje luźna moralność, która zaleca raczej kłamstwo niż prawdę, gdy tylko cele religijne lub ludzkie mogą być dzięki niemu osiągnięte. Lecz kiedy taka sytuacja może mieć miejsce? Religia Chrystusa jest jednym wiecznym systemem opartym na prawdzie, który nie dopuszcza kłamstwa i któremu kłamstwo nie może się przysłużyć.” Dalej ten sam autor pisze, że kolejnym fałszywym krokiem jest stwierdzenie: „Można czynić zło, o ile jego efektem jest dobro” – co było oskarżeniem wysuniętym wobec apostoła Pawła przez jego krytyków (Rzym. 3:8).

Słowniki definiują kłamstwo jako fałszywe oświadczenie celowo przedstawione jako prawdziwe, albo mające na celu wprowadzenie w błąd lub wywarcie złego wrażenia. Jeżeli kłamstwo jest złem, to złem tym pozostanie bez względu na to, jaki może być ostateczny rezultat.

## Czerwona nić

Rachab i szpiegzy uzgodnili znak, jaki miał wyróżniać jej dom, tak, aby atakujący mogli uchronić ją i jej rodzinę: „Kiedy więc wejdziemy do tej ziemi, przywiążesz ten sznur z czerwonej nici do okna, przez które nas spuściłaś, a swego ojca i matkę, i braci, i całą rodzinę swego ojca zbierzesz u siebie w domu. (...) Ona rzekła: Jak powiedzieliście, tak będzie. Wypuściła ich tedy, a oni poszli. Ona zaś przywiązała czerwony sznur do okna” (Joz. 2: 18,21).

Choć przekład NIV twierdzi, iż był to czerwony sznur, to jednak bardziej prawdopodobne jest, że był to fragment materiału z czerwonego włókna, rodzaj czerwonej flagi. Rachab ukryła szpiegów pod łądygami lnu rozłożonymi na dachu. Oznacza to, że prawdopodobnie Rachab zajmowała się wyrobem tkanin. Być może, jeden ze szpiegów zauważył w jej domu jakiś czerwony materiał i uznał, że nadaje się ona na sporządzenie flagi sygnalizacyjnej. Czerwień była kolorem przysięgi bezpieczeństwa dla wszystkich, którzy znajdowali się w domu.

Oznaczanie domu kolorem czerwonym przypomina wydarzenie, które miało miejsce podczas wyjścia narodu żydowskiego z niewoli egipskiej. Izraelici znaczyli wtedy odrzwia i nadproża czerwoną krwią, tak, aby anioł śmierci ominął ich domy podczas nocy. Kropienie krwią było wyrazem wiary, że czynność ta zapewni jakąkolwiek ochronę. Podobnie i Rachab okazała wiarę, że czerwona flaga będzie dla niej wybawieniem.

I rzeczywiście, tak się stało. Ona i jej rodzina stała się pierwszymi nawróconymi na Judaizm po wejściu Izraela do Kanaanu. Rachab została też w pełni zaakceptowana przez Żydów. Jej przeszłość pozostała tylko przeszłością. Poślubiła nawet księcia Judy: „A Salmon zrodził z Rahab Boozą, a Booz zrodził z Ruty Jobeda, a Jobed był ojcem Jessego. A Jesse był ojcem Dawida, króla, a Dawid zrodził z żony Uriasza Salomona” (Mat. 1:5-6).

Ojcem Salmona był Naason. Gdy zmarł na puszczy, jego następcą został Salmon. Co sprawiło, że Salmon poślubił pogańską nierządnicę?

Prawdę mówiąc, gdy Salmon wziął sobie Rachab za żonę, nie była ona już poganką ani nie była nierządnicą. Wszystko to należało do jej przeszłości. Choć Pismo Święte nie mówi tego wprost, możliwe, że Salmon był jednym z dwóch szpiegów owej nocy, gdy weszli do Jerycha. On jako pierwszy zobaczył wiarę Rachab i zakochał się. Choć początkowo Rachab znajdowała się poza narodem objętym przez Boga przymierzem, to jednak została w pełni zaakceptowana i stała się częścią łańcucha

genealogicznego, rozciągającego się od Adama do Jezusa Chrystusa. Jakże często Bóg czyni rzeczy nieoczekiwane, wybierający sobie jednych tu, drugich tam, mimo iż ludzie ci są często uznawani za niepożądanych przez tych, którzy uważają, że wiedzą lepiej: „Celnicy i wszetecznicze wyprzedzają was do Królestwa Bożego” (Mat. 21:31).

Co Bóg myśli o nierządnicach? On je kocha. A jeżeli one przyjmują jego miłość, mogą zostać przeobrażone: „Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie łudźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, zaś chciwcy, ani pijacy, zaś oszczerzy, ani zdziercy Królestwa Bożego nie odziedziczą. A takimi niektórymi z was byli; aleście obmyci, uświęceni, i usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa Chrystusa i w Duchu Boga naszego” (1 Kor. 6:9-11).

## Podsumowanie

Historia Rachab i szpiegów dostarcza nam ciekawej lekcji:

1. Starajmy się podobnie jak Jozue wykorzystywać mądrość w pracy Pańskiej, starając się wszystko czynić z ostrożnością, mimo iż wiemy, że wynik należy do Pana.
2. „Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu” (Hebr. 11:6). Rachab mówi: „Pan, Bóg wasz, jest Bogiem w górze na niebie i w dole na ziemi” (Joz. 2:11). Podjęła ona decyzję aby służyć temu właśnie Bogu, nic innego. Przeżyła, dzięki swej wierze. Wiemy o tym Bogu o wiele więcej, niż ona wiedziała. Obyśmy nigdy nie stracili wiary w niego.
3. Kłamstwo jest złem. Przykro jest być świadkiem kłamstwa. Zamiast kłamać, należy raczej mówić „wolę nie odpowiadać na to pytanie” lub „nie wiem”. Mówmy prawdę, albo nie mówmy w ogóle. Cel nigdy nie uświęca środków. Szatan jest ojcem kłamstwa (Jan 8:44); Bóg któremu służymy jest ojcem prawdy (Jan 15: 26).
4. Bóg niekiedy może sięgać poza swój „lud wybrany” z którym współdziała częściej niż z innymi, aby wybrać tu lub tam osoby, którym będzie błogosławił.

„Nie okłamujcie się nawzajem, skoro zwlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego, a przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz tego, który go stworzył” (Kol. 3:9-10).

— Michael Nekora —

## Gedeon

*O jedno prosiłem Pana, o to zabiegam: Abym mógł mieszkać w domu Pana przez wszystkie dni życia mego, by oglądać piękno Pana i by odwiedzać świątynię jego. —Ps. 27:4*

Niektórzy przypuszczają, że Dawid napisał te słowa przed swoim drugim namaszczeniem, kiedy to król Saul i Amalekitów przześladowali. Pozbawiony był wówczas możliwości publicznego oddawania czci Jehowie w Jerozolimie i bardzo dotkliwie odczuwał brak sposobności „odwiedzania świątyni jego” w tych trudnych chwilach. Inni uważają, że psalm ten powstał jako wyraz smutku, poczucia straty i nadziei jaka tliła się w Żydach w czasie niewoli babilońskiej. Jakże wielka była to strata, gdy nie mogli oni czcić Pana w swej pięknej świątyni, gdy nie było im już dane dowiadywać się u kapłanów jaka jest wola Pana względem całego narodu!

Bez względu na okoliczności w jakich padły te słowa, jedna kwestia nie pozostawia żadnych wątpliwości: miłe są Panu słowa modlitwy, w której wzywamy jego imienia aby poznać jego wolę. Jest to zaszczyt i przywilej jakim obdarzył On tych, którzy go szukają. Wiele jest fragmentów Pisma Świętego, które zachęcają do modlitwy:

„Ja do Boga wołam, a Pan mnie wybawi”  
(Ps. 55:17).

„Wieczorem, rano i w południe narzekać będę i jęczeć, i wysłucha głosu mojego” (Ps. 55:18).

„Ty wysłuchujesz modlitwy, do ciebie przychodzi wszelki człowiek” (Ps. 65:3).

„Przychyli się do modlitwy opuszczonych i nie pogardzi ich prośbą” (Ps. 102:18).

„Powiedział im też podobieństwo o tym, że powinni zawsze się modlić i nie ustawać” (Łuk. 18:1).

„Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu” (Filip. 4:6).

Najwyższy Kapłan używał Urim i Tummim aby określić wolę Bożą w przypadku problemów wagi narodowej. Poza tym przypadkiem, Bóg ujawniał swą wolę także wobec jednostek jeżeli wymagały tego okoliczności, prawdopodobnie w odpowiedzi na ich modlitwy. Przykładem mogą tu być historie życia Abrahama czy Mojżesza (1 Moj. 15:1-5, 2 Moj. 3:11-15).

## Gedeon (Sędziów 6)

W późniejszej historii Izraela, Pan przemawiał do narodu za pośrednictwem sędziów i proroków specjalnie powoływanych w tym celu. Jednym z nich był Gedeon. Żył on w bardzo burzliwym okresie historii Izraela. Naród i kapłaństwo popadli w bałwochwalstwo i nie doceniali błogosławieństw swego przymierza z Bogiem. Przez wiele lat narody sąsiadujące z Izraelem regularnie najeżdżały jego ziemie, zwłaszcza w czasie żniw. Najeźdźcy plądrowali zbiory, pozostawiając zastraszonego lud w obliczu głodu. Szczególnie bezwzględni byli Midiańczycy. Izraelici zmuszeni byli budować zaimprovizowane prasy winne i drążyć podziemne spichlerze, aby uchronić zapasy żywności przed zaborem.

Gedeon najwyraźniej wziął sobie do serca słowa bezimiennego proroka, który przemawiał w imieniu Pańskim w odpowiedzi na wołania Izraelitów. Prawdopodobnie zastanawiał się, kto w obronie sprawy Pańskiej zakończy ucisk ze strony narodów ościennych. Być może zastanawiał się, czy on sam posiada wystarczającą odwagę i wiarę aby podołać temu zadaniu. Wówczas objawił mu się anioł i zapewnił go, że to on, Gedeon, „wybawi Izraela z ręki Midiańczyków”.

Gedeon był głęboko pokornym i niedoświadczonym młodzieńcem, więc błagał o znak na dowód tego, że anioł którego zobaczył był rzeczywiście posłańcem Bożym. Znak o który prosił został mu dany i Gedeon rozpoczął swe dzieło od obalania ołtarzy Baala. Wkrótce potem armia Midiańczyków, Amalekitów i innych ludów wschodu w liczbie 135,000 ludzi wyruszyła przeciwko Izraelowi. Gedeon znów prosił o znaki. Tym razem, rozłożył owcze runo na ziemi, aby znakiem była sucha ziemia i mokre runo o poranku. Kolejnego dnia prosił o odwrotny znak.

Brak jest jakiegokolwiek wzmianki, dlaczego Gedeon użył tego rodzaju znaku. Być może, odnosił się on do Izraela jako do owiec pańskich, zaś rosa miała być symbolem łaski Pana (Ps. 100:4, 1 Moj. 27:28,39). Izrael miał być obdarzony Bożą łaską, podczas gdy otaczający go wrogowie, bałwochwalcy

i niegodziwcy, byli tej łaski pozbawieni. Gedeon otrzymał znaki i poprowadził oddział trzystu ludzi uzbrojonych tylko w trąby i w pochodnie ukryte w dzbanach do oszałamiającego zwycięstwa nad armiami wroga. Gedeon stał się jednym z najbardziej kochanych i szanowanych wybawicieli w historii Izraela. Jest on wspomniany w 11 rozdziale Listu do Hebrajczyków jako jeden z „bohaterów wiary”.

## **Czy runo Gedeona to wzór do naśladowania?**

Niekiedy można wśród Chrześcijan usłyszeć zwrot „wykładać runo” w kontekście badania woli Bożej, zwłaszcza gdy coś wydaje się być szczególnie ważne lub pilne. Przykład Gedeona przytaczany jest w obliczu decyzji wprawiających w zakłopotanie. Podobnie jak on, niejednokrotnie mamy chęć prosić o znaki, jasno wskazujące wolę Bożą. Mimo to, nie jest to sposób w jaki Chrześcijanie winni odkrywać wolę Pana.

Po pierwsze, Gedeonowi najpierw wola Pana została objawiona dwukrotnie przez posłańca (Sędz. 6:14,16). Nie było powodów uzasadniających prośby o dalsze znaki. Najwidoczniej, prośby te były motywowane po części jego głęboką pokorą i częściowo brakiem wiary.

Po drugie sam Gedeon zdał sobie w pewnym momencie sprawę z tego, że zbliżył się niebezpiecznie do wystawiania Boga na próbę. Ciągłe prosił o „coś więcej”, o kolejne dowody Bożej opatrności i błogosławieństw. Swoją drugą prośbę rozpoczął słowami: „Niech nie zaplonie gniew twój na mnie, że jeszcze raz się odezwę” (Sędz. 6:39).

Po trzecie, nie była to powszechna praktyka wśród osób wierzących, zarówno Starego jak i Nowego Testamentu. Gdyby był to przykład do naśladowania niewątpliwie w Piśmie Świętym znajdowało by się więcej wzmianek o takich przypadkach. Gdyby takie praktyki były miłe Panu, wówczas z pewnością byłaby na ten temat bezpośrednia wzmianka.

W niektórych przypadkach Pan respektował prośby o znaki potwierdzające jego wolę. Sługa Abrahama „wyłożył runo” w czasie poszukiwań żony dla Izaaka (1 Moj. 24:14). Dobry król Hiskiasz prosił o znak potwierdzający jego cudowne uzdrowienie, którym miało być cofnięcie się cienia słonecznego o dziesięć stopni (2 Król. 20: 10,11). Ojciec Hiskiasza, zły król Achaz, miał prosić Boga o znak na potwierdzenie poprawności jego przymierza z Asyrią lub wskazujący na konieczność wsparcia się jedynie na Bogu. Jego odpowiedź była

poprawna, lecz pretensjonalna: „Nie będę prosił i nie będę kusił Pana” (Izaj. 7:12). W tym przypadku, Abchazowi nie zależało na poznaniu woli Pana. W swym sercu już zawarł przymierze z Asyrią (Izaj. 7:10-12).

Dokładna analiza zaprezentowanych przypadków prowadzi do wniosku, że podobne prośby wskazują na brak wiary lub przynajmniej na jej osłabienie, a także na brak dojrzałości. Każdy może posługiwać się znakami; o wiele trudniej jest studiować Słowo Boże i wnioskować o jego woli na podstawie boskich zasad. Można uznać, że mężowie żyjący w czasach Starego Testamentu mieli uzasadnione podstawy dla prośnienia o dodatkowe znaki. Nie mieli oni bowiem Biblii w tak wygodnej i czytelnej formie jak dziś my ją mamy. Chrześcijanie winni pamiętać, iż „w wierze, a nie w oglądaniu pielgrzymujemy” (2 Kor. 5:7). „A że przez zakon nikt nie zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem, to rzecz oczywista, bo: Sprawiedliwy z wiary żyć będzie” (Gal. 3:11).

Nasz Pan przynajmniej dwukrotnie ostrzegał przed „poszukującymi znaków”. „A On odpowiadając, rzekł im: Pokolenie złe i cudzołozne znaku żąda, ale nie otrzyma innego znaku jak tylko znak Jonasza proroka” (Mat. 12:39). „I przystąpili do niego faryzeusze i saduceusze, i kusząc, prosili go, żeby im pokazał znak z nieba” (Mat. 16:1). Dla porównania: 1 Moj. 17:1-7, 5 Moj. 6:16.

## **Wnioski**

1. Powinniśmy kroczyć w wierze, a nie w oglądaniu (2 Kor. 5:7).
2. Gdy napotkamy rozstajne drogi i nie będziemy wiedzieli co począć, powinniśmy „oczekiwać Pana” (Ps. 27:14, BG). Badanie Słowa Bożego, rozmyślanie, modlitwa i zasięgnięcie porady u dojrzałych Chrześcijan powinno zwykle tę drogę wskazać. Nawet, jeżeli mimo wszystko dokonamy złego wyboru, to jednak powinniśmy pamiętać, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy są powołani (1 Tym. 4:13-17, Rzym. 8:28).
3. Często zdarza się tak, że wola Boża jest jasna, lecz my wolimy na nią nie zważać, lub kierować się raczej własnymi dążeniami w danym przedmiocie. Dla przykładu, może się zdarzyć, że młody Chrześcijanin będzie się zastanawiał, czy zawrzeć związek małżeński z nie – Chrześcijaninem, mimo, iż Pan jasno wskazał za pośrednictwem apostoła, że nie można nosić nierównego jarzma (2 Kor. 6:14).

4. Pan jest najwyższym władcą Wszechświata! Nie wolno nam podejmować prób manipulowania Bogiem według naszych własnych pragnień (Mat. 4:5-7).
5. Bóg chętnie objawia swoją wolę tym, którzy jej szukają, a objawia ją za pośrednictwem swego Świętego Słowa (Amos 3:7, Rzym. 15:4).
6. Bóg nie pomija swych nowych stworzeń gdy chodzi o określenie swej woli (Efez. 5:17).
7. Bogu sprawia przyjemność fakt, że chcemy czynić Jego wolę. Odwiedzanie Jego świątyni jest jednym z największych błogosławieństw, jakie mogą być udziałem Jego ludu (Ps. 27:4).
8. Ufna wiara jest lepsza niż pokładanie ufności w „runie” (Przyp. 3:5).
9. Nie wykładajmy runa na ziemi; raczej uklękniemy na niej i módlmy się (Mat. 6:33).

— Michael Brann —

**D**awidowy. Pan światłością moją i zbawieniem moim: Kogóż bać się będę? Pan ochroną życia mego: Kogóż mam się lękać?

Gdy nacierają na mnie złoczyńcy, aby pożreć ciało moje — są oni moimi wrogami i nieprzyjaciółmi - Potkną się i upadną.

Choćby rozbili przeciwko mnie obozy, nie ulęknie się serce moje, choćby wojna wybuchła przeciw mnie, nawet wtedy będę ufał.

O jedno proszę Pana, o to zabiegam: Abym mógł mieszkać w domu Pana przez wszystkie dni życia mego by oglądać piękno Pana i by odwiedzać świątynię jego.

Bo skryje mię w dzień niedoli w szałasie swoim, schowa mnie w ukryciu namiotu swego, Postawi mnie wysoko na skale.

Teraz wznosi się głowa moja nad nieprzyjaciółmi, którzy mnie otaczają. W namiocie jego będę składał ofiary przy okrzykach radości, będę śpiewać i wysławiać Pana.

Słuchaj, Panie, głosu mego, gdy wołam, i zmiłuj się nade mną, i wysłuchaj mnie!

Z natchnienia twego mówi serce moje: „Szukajcie oblicza mego!” Przeto oblicza twego szukam, Panie.

Nie ukrywaj oblicza swego przede mną! Nie odtrącaj w gniewie sługi swego! Ty jesteś pomocą moją: Nie odrzucaj mnie i nie opuszczaj mnie, Boże zbawienia mego!

Choćby ojciec i matka mnie opuścili, Pan jednak mnie przygarnie.

Nauucz mnie, Panie, drogi swojej i prowadź mnie ścieżką prostą z powodu wrogów moich!

Nie wydaj mnie na pastwę wrogów moich, bo fałszywi świadkowie powstają przeciwko mnie i dyszą gwałtem!

Ja jednak wierzę, że ujrzę dobroć Pana w krainie żyjących.

Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!

— Pslam 27 —



## Do Moabu i z powrotem

Studium 1 rozdziału Księgi Rut

**B**etlejemską rodziną stanęła przed dylematem. W całej Judzie panował głód. Wszyscy mieszkańcy stanęli przed tym samym problemem, wszyscy musieli podjąć decyzję: zostać, znosząc trudności i ufając Bogu, czy przeprowadzić się do pobliskiej ziemi moabskiej, gdzie żywności było pod dostatkiem. Rodzina Elimelecha zdecydowała się przeprowadzić. Księga Rut jest zapisem ich doświadczeń.

### Decyzja Elimelecha — Rut 1:1-5

*W czasach, gdy rządzili sędziowie nastąpił głód w kraju. Wtedy wyszedł z Betlejem judzkiego pewien mąż wraz ze swoją żoną i dwoma synami, aby osiąść jako obcy przybysz na polach moabskich. On nazywał się Elimelech, a jego żona Noemi, synowie jego zaś Machlon i Kilion; byli to Efratejczycy z Betlejem judzkiego. I przyszli na pola moabskie i przebywali tam. Potem umarł Elimelech, mąż Noemi, i pozostała ona sama wraz z dwoma swoimi synami, ci wzięli sobie za żony Moabitki: jedna nazywała się Orpa, a druga nazywała się Rut; i mieszkali tam około dziesięciu lat. Gdy obaj, Machlon i Kilion, też umarli, pozostała ta kobieta osierocona, bez obu swoich synów i bez męża.*

Zgodnie z *Jeruzalem Targum*, ówczesny głód był jedną z klęsk jaką Bóg chłostał swój lud: „Bóg wyznaczył ciężkie głody, aby zapanowały nad światem, aby ukarać mieszkańców ziemi, przed nadejściem Mesjasza króla. Pierwszy z nich miał miejsce za czasów Adama, drugi za dni Lamcha, trzeci za życia Abrahama, czwarty za czasów Izaaka, piąty za życia Jakuba, szósty za dni Boaza zwanego Abstan (Ibzan) sprawiedliwym z Betlejem judzkiego, siódmy za panowania Dawida, króla nad Izraelem, ósmy za dni Eliasza proroka, dziewiąty za życia Elizeusza, w Samarii, zaś dziesiąty dopiero nadejście, lecz nie jest to głód chleba lub wody, lecz głód słuchania słowa proroctwa z ust Pańskich, a głód ten jest już srogi w ziemi Izraela.”

Okoliczność, że Elimelech zmarł wkrótce po przybyciu do Moabu, a także znacznie imion ich dzieci: Machlon („chorowity”) oraz Kilion („niedomagający”) wskazują, że słabe zdrowie również mogło być przyczyną podjęcia decyzji

o przeprowadzce. Jednakże, jak ujął to Matthew Henry, „zmiana miejsca rzadko oznacza jego naprawę”. Przeprowadzka rodziny Elimelecha okazała się tragiczna w skutkach i wszyscy mężczyźni członkowie rodziny zmarli na polach moabskich.

Zamiarem Elimelecha nie była stała emigracja do Moabu, lecz pobyt do chwili, gdy głód w Betlejem przeminie. Ironią jest fakt, że Elimelech, którego imię znaczy „Bóg mym królem”, był tym, który dobrowolnie opuścił Izrael, Ziemię Obiecaną przez Boga i wyruszył do kraju wrogiego wobec Judy. Nie okazał się wierny wobec przysięgi jaką nowożeńcy składają sobie wobec Boga, że zwiążują się ze sobą na „dobre i na złe”.

Podobne wybory stają przed ludem Bożym również i dzisiaj. Chrześcijanie przechodzą różnego rodzaju trudności, a niektóre z nich są dla nich wręcz przewidziane. Są one dla nich sprawdzianem wiary w obietnicę Bożą, że „ich nie porzuci ani nie opuści” (Hebr. 13: 5). Jeżeli On nas nigdy nie opuści, dlaczego my jesteśmy skłonni do porzucania jego, gdy sytuacja staje się trudna? On nigdy nie złożył obietnicy „dni bez deszczu”, lecz zapewnił, że będzie z nami w czasie duchowej posuchy, jak również w czasie dobrobytu.

Może się także zdarzyć, że z troski o doczesny dobrobyt naszych dzieci będziemy rozważać chwilowe umieszczenie ich poza miejscem, gdzie ześrodkowane są Boże obietnice. Nigdy nie planujemy, aby taka rozłąka była trwała, lecz niejednokrotnie, jak było to w przypadku Machlona i Kiliona, umierają one w obcej ziemi oddalenia od Boga.

Po śmierci swego męża i dwóch synów, Noemi została sama ze swymi cudzoziemskimi synowymi i stanęła przed trudnym wyborem: pozostać w Moabie ze swą rodziną którą tak kocha, albo powrócić do ojczyzny, którą opuściła tak dawno temu.

### Decyzja Noemi — 1:6,7

*Wtedy wybrała się wraz ze swoimi synowymi i wróciła z pól moabskich, gdyż usłyszała na polach moabskich, że Pan ujął się za swoim ludem i dał im chleb. Wyszła*



*tedy z miejscowości, w której przebywała, a wraz z nią obie jej synowe, i wybrały się w drogę powrotną do ziemi judzkiej.*

Jako że głód w Judzie się skończył, Noemi nie wahała się powrócić. W drodze do granicy, do rzeki Jordan na południe od Jerycho, towarzyszyły jej synowe, Moabitki Rut i Orpa.

## **Propozycja powrotu do Moabu – Rut 1:8–10**

*Wtedy rzekła Noemi do obu swoich synowych: Idźcie, powróćcie każda do domu swej matki. Niech Pan okaże wam dobroć, jak wy okazałyście zmarłym i mnie. Niech Pan sprawi, aby każda z was znalazła dom u boku swojego męża; i pocałowała je. A wtedy one głośno zapłakały. I rzekły do niej: My z tobą wrócimy do twójgo ludu.*

W zacytowanych wersetych pokazana jest wielka bezinteresowna miłość. Najwyraźniej więź między Noemi i jej dwoma synowymi była bardzo silna. Obie moabickie kobiety były najwidoczniej wiernymi i kochającymi żonami dla Machlona i Kiliona oraz pociechą dla samej Noemi. Ta silna miłość między kobietami o tak różnych kulturach i religiach wiele mówi o takcie i mądrości idealnej teściowej. Z pewnością musiała prowadzić kosztowną kuchnię, choć dla nich było to coś obcego. Ona nigdy nie przestała czcić Jahwe, one zaś były bardziej przyzwyczajone do swego boga, Chemisha. Mimo to, dzielące ich różnice najwidoczniej nie osłabiły ich wzajemnych relacji. Wprost przeciwnie, postępowanie Noemi było tak godne podziwu, że obie synowe chętnie zgodziły się towarzyszyć jej do Judei.

Bezinteresowność Noemi podkreślona jest przez jej propozycję, aby obie kobiety ponownie wyszły za mąż i znalazły „odpocznienie” (BG) w domach nowych mężów. Określenie „odpocznienie” przetłumaczone zostało z hebrajskiego słowa *menuchah*. John Meggison tak komentuje to określenie w swych Notatkach: „W hebrajskim słowie przetłumaczonym tutaj jako ‘odpocznienie’ tkwi ogromne piękno. Sytuacja samotnej kobiety w tamtych czasach nie była godna pozazdroszczenia. Młode wdowy zwykle ponownie wychodziły za mąż. W ten sposób znajdowały bezpieczeństwo, ochronę i cześć. Taki jest sens słowa *menuchah*, miejsce odpocznienia, do poszukiwań którego nakłaniała je Noemi. Miało to być miejsce w ich własnej ziemi, w domu innego męża którego miał im dać Jahwe. Są to bardzo piękne życzenia. W 5 Moj. 12:9 czytamy: „Gdyż dotychczas nie doszliśmy jeszcze do miejsca spoczynku i do posiadłości, które Pan, Bóg twój, tobie daje.”

W całej tej sytuacji pokazany jest kontrast trudnych decyzji, jakie musiały podjąć te dwie młode kobiety. Mogły poszukiwać swego odpocznienia, swego *menuchah* ochrony, albo u boku nowych mężów ze swego ludu albo w nieznanym Bogu i w obcym kraju, w niepewnej przyszłości.

Początkowo obie synowe odrzuciły tę propozycję powrotu do Moabu, zapewniając Noemi o swym pragnieniu towarzyszenia jej do Judei. Jest to oczywisty dowód tego, że życie jakie wiodła Noemi było dla jej synowych dobrym świadectwem. Choć nie złożyły one obietnicy przyjęcia Boga Izraela, to jednak okazały one chęć życia i postępowania zgodnie z żydowskimi zwyczajami.

## **Ponowna propozycja – Rut 1:11–13**

*Lecz Noemi odpowiedziała: Zawróćcie, córki moje! Po cóż macie iść ze mną? Czy mogę jeszcze urodzić synów, którzy by zostali waszymi mężami? Zawróćcie, córki moje, i idźcie, gdyż jestem za stara, aby wyjść za mąż. A choćbym nawet pomyślała, że jest jeszcze nadzieja, a nawet choćbym tej nocy wyszła za mąż i od razu urodziła synów, to czy wy czekałybyście, aż dorosną? Czy miałybyście wyrzec się ponownego zamążpójścia? Nie, córki moje, boć wielką gorycz mam w duszy ze względu na was, że przeciw mnie zwróciła się ręka Pana.*

Noemi nadal naciskała na swe synowe, aby nie towarzyszyły jej do Judei. Zdawała sobie sprawę, że nie miały by tam wielkich szans na ponowne zamążpójście, jako że prawo Mojżeszowe zabraniało takich związków. Okoliczność ta sugeruje również i fakt, że mimo iż kochały one Noemi, to jednak nie nawróciły się jeszcze na Judaizm. Mogłyby mieć nadzieję na ponowne małżeństwo tylko jeżeli Noemi miała więcej synów, co jednak było wielce nieprawdopodobne zważywszy na jej wiek i czas, jaki musiałby upłynąć zanim osiągnęliby oni wiek dorosły.

Odpowiedź Noemi wskazuje również i na to, że chociaż pozostała ona wierna swej religii przez cały okres dziesięciu lat swego pobytu w Moabie, to jednak miłość jaką darzyła swe synowe była tak silna, że nie miałyby nic przeciwko temu aby jej kolejne dzieci zawarły związek małżeński z tymi cudzoziemkami.

## **Decyzje Rut i Orpy – Rut 1:14–18**

*Lecz one jeszcze głośniejszą zapłakały. Potem Orpa ucałowała swoją teściową, lecz Rut pozostała przy niej. Następnie*

*rzekła Noemi: Oto twoja szwagierka wraca do swojego ludu i do swojego boga; zawróć i ty za swoją szwagierką. Lecz Rut odpowiedziała: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuściła i odeszła od ciebie; albowiem dokąd ty pójdziesz i ja pójdę; gdzie ty zamieszkaasz i ja zamieszkaam; lud twój lud mój, a Bóg twój – Bóg mój. Gdzie ty umrzesz, tam i ja umrę i tam pochowana będę. Niech mi uczyni Pan, cokolwiek zechce, a jednak tylko śmierć odłączy mnie od ciebie. Noemi, widząc że tamta obstaje przy tym, aby iść z nią, zaniechała z nią dalszej rozmowy.*

Decyzje podjęte przez te dwie kobiety bardzo się różnią od siebie. Orpa, mimo iż darzyła swą teściową miłością, niechętnie zawróciła do Moabu. Rut zdecydowała się iść dalej i przyjąć wszystkie związane z tym konsekwencje. Postanowiła nie tylko przyjąć nowe zwyczaje obcej ziemi, ale również jej Boga. Nie zamierzała patrzeć wstecz, lecz stać przy swym nowym ludzie i nowym Bogu do końca swych dni.

Nic dziwnego, że piękne słowa Rut powtarzane są przy okazji rozlicznych wesel. Niewiele jest przysiąg małżeńskich, które byłyby równie głębokie i piękne. Składając tę obietnicę Rut bezwarunkowo przyjęła swą nową ojczyznę i Boga.

Choć trudno winić Orpę za jej decyzję, to jednak Rut z pewnością dokonała lepszego wyboru. Przed podobnymi dylematami stają niejednokrotnie i Chrześcijanie. Dla wielu osób wielkim pytaniem pozostaje kwestia porzucenia dotychczasowej ziemskiej ojczyzny i podjęcie podróży do duchowego Kanaanu wraz z przyjęciem całym sercem jego warunków i zasad. Jeżeli taka osoba, podobnie jak Orpa, nie przekroczy Jordanu, jej życie toczyć się będzie jak dotychczas, a serce nie zostanie zmienione podjętą decyzją. Jeżeli zaś wybór polegał będzie na podążeniu śladami Rut, wówczas osoba ta przekroczy Jordan i dostąpi zupełnie nowej relacji z Bogiem i ludźmi, zaś serce znajdzie nowe ukojenie w podjętej decyzji.

Noemi, widząc stanowczą postawę Rut, zaniechała dalszego nakłaniania jej do powrotu, lecz możemy być pewni, że jej serce przepełniała radość wobec perspektywy dalszej wędrówki z kochaną Rut.

## **Powrót do Betlejem – Rut 1:19–22**

*I szły obie, aż doszły do Betlejemu. A gdy doszły do Betlejemu, powstało z powodu nich w całym mieście wielkie poruszenie i kobiety mówiły: Czy to jest Noemi? A ona rzekła do nich: Nie nazywajcie mnie Noemi, nazywajcie mnie Mara, gdyż Wszechmogący napoił mnie wielką goryczą. Bogata wyszłam, a Pan zgotował mi powrót*

*w niedostatku; dlaczego więc nazywacie mnie Noemi, skoro Pan wystąpił przeciwko mnie, a Wszechmogący zło mi zgotował? Tak powróciła Noemi a wraz z nią Rut Moabitka, jej synowa, z pól moabskich. A przyszły do Betlejemu na początku żniwa jęczmiennego.*

Przyjmując imię Mara, co oznacza gorycz, Noemi nie tylko uzewnętrzniła swój smutek, lecz uczyniła to jako symbol swej pokuty za błędną decyzję jaką wraz ze swym mężem podjęła wiele lat wcześniej. Być może przepełniała ją gorycz związana nie tylko ze stratą męża i dwóch synów, lecz również i skrucha za brak wiary okazany przez jej rodzinę w opuszczeniu Judy na rzecz zielonych pastwisk Moabu.

Jakże często Chrześcijanie na podobieństwo Elimelecha kuszeni są wizją powodzenia. Być może niekiedy poszukujemy tego, co przyniesie najwięcej doczesnych korzyści, tak jak Lot który wybrał żyzną dolinę Sodomy. Bez względu na przyczyny, umiejscawianie rzeczy przemijających ponad trwałymi bogactwami jutra zagwarantowanymi Bożą obietnicą jest zawsze błędną decyzją: „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane” (Mat. 6:33).

Kobiety powróciły na początku żniwa jęczmiennego. Żniwo to było świętowane obrzędem potrząsania pierwszym snopem z niego pochodzącym w dwa dni po święcie Paschy. Tak jak Pascha zaznaczała początek żydowskiego roku religijnego, tak powrót Chrześcijanina do obiecanego dziedzictwa wyznacza nowy początek. Obyśmy wszyscy potrafili podejmować decyzje polegające na wracaniu z naszych krnąbrnych ścieżek życia do bliskiego związku z Bogiem, który zaowocuje nowym początkiem w naszym Chrześcijańskim życiu.



Służyć, czy słuchać?

## Maria i Marta

*Niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą czastkę wybrała, która nie będzie jej odjęta. — Łuk. 10:42*

**W** zapisie Ewangelii Łukasza 10:38-42 znajdujemy opis wizyty naszego Pana w domu Marii, Marty i ich brata, Łazarza. Nawet pobieżna lektura tego fragmentu pozwala zauważyć, że gdy Jezus przyszedł do ich domu napotkał sprzeciw Marty. Marta wyraziła swoje niezadowolenie z faktu że Maria nie pomagała jej w domowych obowiązkach, natomiast poświęcała swój czas na przebywanie z Mistrzem. Odpowiedź, jaką nasz Pan udzielił Marcie, była krótka, bezpośrednia i jak należało się tego spodziewać, bardzo wnikliwa.

Łazarz był bliskim przyjacielem Jezusa (Jan 11:5, 36). Maria i Marta były cielesnymi siostrami Łazarza. W zapisach ewangelicznych możemy znaleźć dwie inne historie, w których przewija się to rodzeństwo. Jedną z nich jest wzbudzenie Łazarza, natomiast drugą wzmianka o namaszczeniu Jezusa przez Marię. Rzut oka na te dwie inne historie dostarcza więcej światła w zakresie fragmentu, o którym mowa w niniejszym artykule.

Ewangelia Jana 11 zawiera opis cudownego wskrzeszenia Łazarza. W tym fragmencie Maria pozostaje w domu, zaś Marta wybiega na spotkanie Jezusa (werset 20). Gdy widzi Jezusa, zamiast pozdrowić go słowami powitania, wygłasza coś, co może wydawać się reprimendą: „Panie! Gdybyś tu był, nie byłby umarł brat mój” (werset 21). Jej kolejne słowa: „Ja uwierzyłam, że Ty jesteś Chrystus, Syn Boży, który miał przyjść na świat” wskazują na poziom wiary, który odsuwał w niebyt nawet odór śmierci w obliczu potężnych cudów (werset 39). Jest to odbicie odpowiedzi naszego Pana jakiej udzielił Saduceuszom w kwestii ich dylematu dotyczącego zmartwychwstania – „Błędzicie, nie znając Pism ani mocy Bożej” (Mat. 22:29).

Analizowany fragment pokazuje nam interesujący obraz Marty; choć bez wątpienia była ona osobą wierzącą, to jednak brakowało jej uznania Pańskiej mądrości i metod. Choć Maria również ponawia zarzut swej siostry (werset 32), to jednak kontekst jest już zupełnie inny. Maria padła do stóp Mistrza i zapłakała. Tym samym, postawa Marii może być odczytana jako jeden wielki znak zapytania, a nie jako napomnienie.

Parafrazując całą sytuację, Marta obciążała Pana odpowiedzialnością, mówiąc: „To twoja wina, że mój brat umarł, ponieważ opóźniłeś swoje przybycie”. Maria natomiast pytała: „Czy możliwe jest, że Łazarz nie umarłby, gdybyś tu był?” Płacz Marii i lament zgromadzonych żałobników wywołał łzy na twarzy Mistrza w miejscu śmierci jego drogiego przyjaciela. Ziemskie zarzuty Marty stoją w silnym kontraście z uduchowieniem i oddaniem Marii.

Zapis Ewangelii Jana 12:1-8 zawiera relację z wizyty Jezusa w Betanii. W czasie wieczery, Marta krzątała się przygotowując posiłek i usługując przy stole (werset 2), podczas gdy Maria usługiwała Jezusowi w inny sposób: namaszczała Go. Użyła do tego celu bardzo drogiego olejku, którego woń wypełniła cały dom. Wobec tego „marnotrawstwa” natychmiast podniosły się głosy sprzeciwu, lecz nasz Pan uciszył je krótkim stwierdzeniem: „Zostawcie ją”. W tej scenie znów mamy możliwość obserwować siostry w dwóch różnych rodzajach posługi: Marta zaspokajająca niezbędne potrzeby doczesne i Maria spełniająca pełen miłości i pokory akt oddania Jezusowi. Obie te formy usługi były ważne i potrzebne.

W ten sposób dochodzimy do zapisu Łuk. 10:38-42. Bez wątpienia, zasady gościnności wymagały aby dla gościa, Jezusa, został przygotowany posiłek. Ewangelista notuje, że „Marta roztargniona była około rozmaitej posługi” (BG). W ten sposób zasygnalizowane zostaje nam zarzewie problemu – nie posługa Marty, lecz raczej jej stosunek wobec tej posługi. Wręcz oskarża ona Jezusa, mówiąc: „Panie! i nie dbasz, że siostra moja mnie samą zostawiła, abym posługiwała?” (BG). Jak gdyby było tego mało, w dalszej części wypowiedzi żąda, aby Pan wezwał Marię i nakazał jej pomóc siostrze w przygotowaniu doczesnego posiłku. W tych kilku słowach ponownie mamy zaprezentowany brak wiary w Pańską zdolność poradzenia sobie w każdej sytuacji.

Maria nie zabrała głosu w tej dyskusji, lecz Jezus łagodnie acz dobitnie napomniął Martę, mówiąc: „A odpowiadając rzekł do niej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i kłopotcesz

o wiele rzeczy; niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą część wybrała, która nie będzie jej odjęta.” Jezus nie napomniął Marty za to, że przygotowywała posiłek, ponieważ była to wartościowa służba. Za problem uznał natomiast jej podejście do tego, co robiła, które powodowało, że była „zatroskana i roztargniona”. Wolność od obaw oferowana jest wierzącym w słowach cennej obietnicy: „Nie troszczcie się więc o dzień jutrzejszy, gdyż dzień jutrzejszy będzie miał własne troski. Dostyc ma dzień swego utrapienia” (Mat. 6:34). W podobny sposób napomina nas św. Paweł: „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu” (Filip. 4:6). Obietnice te leżą w zasięgu ręki

Następnie Jezus podkreślił różnicę między usługą Marii a Marty, zwracając uwagę na to, że Maria wybrała „dobrą część”, albo wyższy poziom służby. W życiu każdej poświęconej osoby, rzeczy duchowe często zależą od doczesnych, ale tylko jeżeli są one traktowane jako środek do celu. Dla przykładu, aby być w stanie głosić Ewangelię lub zastanawiać się nad Pismem Świętym, musimy dbać o pożywienie. Oba aspekty życia są ważne. Z drugiej jednak strony, Nowe Stworzenie ma obowiązek czynić wszystko co w jego mocy aby – o ile to możliwe – zmniejszać ziemskie obowiązki, by duchowość tym bardziej mogła wzrastać i obfitować. Wszystko to jest kwestią zachowania równowagi i utrzymania priorytetów; zaś sposób, w jaki spędzamy czas wiele mówi o tym, gdzie jesteśmy w naszej wędrówce za Panem.

Zastanawiając się nad właściwością kontaktów Marii z Mistrzem, powinniśmy mieć na uwadze fakt, że społeczność z Jezusem ciężko można było uznać za spokojną ucieczkę od domowych obowiązków lub innych prac. Podobnie jak język Pisma Świętego, słowa Jezusa były „żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić zamiary i myśli serca” (Hebr. 4:12). Uczniowie często komentowali jego wypowiedzi: „Twarda to mowa, któż jej słuchać może?” (Jan. 6:60). Królewska postawa Jezusa wynikająca z jego doskonałości i posłuszeństwa wobec niebieskiego Ojca prawdopodobnie nieraz była niewygodna dla

tych, którzy znajdowali się w jego bezpośrednim otoczeniu. W zapisie Mat. 8:8 centurion zwraca się do Jezusa słowami: „Panie, nie jestem godzien, abys wszedł pod dach mój.” Możemy bezpiecznie założyć, że osoby posłuszne wobec wysokiego standardu sprawiedliwości doceniały towarzystwo Zbawiciela bardziej niż ci, którzy żyli poza wolą Bożą. Pokonując troski codzienności, niejednokrotnie uważamy porady Pisma Świętego za trudne wyzwanie, choć z drugiej strony są one zachęcające i wnikliwe. Gdy jednak ulegamy pokusom ciała, te same porady stają się nam co najmniej niewygodne, a zwykle prowokują opór. Wniosek płynie stąd taki, że w miarę dochodzenia do coraz większej harmonii względem woli Bożej, czujemy się coraz pewniej w wysokich standardach obowiązującej w niej sprawiedliwości. Staje się ona celem o który walczymy i staramy się go osiągnąć, a nie czymś, czego się unika lub ignoruje.

W życiu Chrześcijanina pojawia się wiele sposobności służby. Gdy zaangażujemy się w taki poświęcony rodzaj pracy, spoczywać na nas będzie podwójny obowiązek: pierwszy, związany z czysto „mechaniczną” formą samej służby oraz drugi, związany z naszym nastawieniem do tego przywileju. Obyśmy byli w stanie sprostać obu tym aspektom pracy dla Pana w sposób radosny i ochoczy.

Wiele możemy się nauczyć z podejścia, jakie wykazał Pan w stosunku do Marty. W swój zwykły acz głęboki sposób połączył łagodne napomnienie z jasną doradą. Słowa Zbawiciela uderzają swą prostotą. Są one doskonałym przykładem do naśladowania w naszych kontaktach z innymi.

Starajmy się jak najwięcej nauczyć z przykładu historii Marty i Marii. Jeżeli wszystko co tylko czynimy wykonujemy „dla Pana, wówczas każda forma służby na Wąskiej Ścieżce jest godna polecenia. Z drugiej jednak strony spoczywa na nas odpowiedzialność za wygaszanie zbędnych doczesnych obowiązków i wspomaganie wzrostu celów duchowych. Obyśmy byli w stanie w ten sposób uporządkować nasze życiowe sprawy, aby wykazując właściwe nastawienie cieszyć się każdą sposobnością pracy dla wielkiej sprawy Pańskiej.

— Robert Brand —

*Należy tak żyć i postępować, aby bez wstydu można było sprzedać swą papugę miejscowemu plotkarzowi.*

— Carl Schrade, *Ktoś kiedyś powiedział* —



Na własną szkodę

## Proroctwo Agabusa

*A gdy to usłyszeliśmy, poprosiliśmy zarówno my, jak i miejscowi, aby nie szedł do Jerozolimy. — Dż.Ap. 21:12*

**P**od koniec swej trzeciej podróży misyjnej, w drodze do Jerozolimy, apostoł Paweł zatrzymał się Tyrze i Cezarei. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku jego drugiej podróży, pragnął ją zakończyć w zborze Jerozolimskim.

Okręt na którym znajdował się apostoł wypłynął z Patary w Azji Mniejszej do Paphos na Krecie, zanim zawinął do docelowego portu w syryjskim mieście Tyr. Apostoła Pawła powitali tam inni Chrześcijanie. Św. Paweł spędził z nimi siedem dni, bez wątplenia zgromadzając się z nimi wspólnie i wychwalając Pana. Minęło sporo czasu od kiedy widział ich ostatni raz, więc zapewne było to bardzo radosne spotkanie.

Niektórzy z uczniów zostali ostrzeżeni przez Ducha Świętego, że apostoła znajdzie się w niebezpieczeństwie, jeżeli uda się do Jerozolimy. Była tam bowiem grupa ludzi, która zamierzała go skrzywdzić, gdy tylko się pojawi. Zdając sobie sprawę z tych okoliczności, uczniowie ci ostrzegli św. Pawła przed powrotem do Jerozolimy. Apostoł jednak pozornie zignorował ich ostrzeżenie i wyruszył w dalszą drogę do Cezarei.

Bez wątplenia była to wzruszająca scena, gdy mężczyźni z żonami i dziećmi towarzyszyli apostołowi w drodze za miasto do portu, gdzie czekał na niego okręt wypływający na południe. Na pożegnanie uklękli na plaży i wspólnie modlili się, później pożegnali św. Pawła i jego towarzyszy.

Okręt wypłynął na pełne morze i po krótkiej żegludze zawinął do Ptolemais, gdzie św. Paweł spotkał się z tamtejszymi braćmi, spędzając z nimi jeden dzień. Następnie ponownie wszedł na statek i popłynął na południe do Cezarei, portu przeznaczenia jego podróży.

W Cezarei apostoł udał się do domu Filipa, ewangelisty. Filip miał cztery córki, panny które miały dar jasnowidzenia. Nie wiemy dokładnie, jak długo zabawił św. Paweł u Filipa i jego rodziny, lecz Pismo mówi, że wizyta ta trwała wiele dni. Zdając sobie sprawę z tego, że nie zdąży dotrzeć do Jerozolimy na święto Paschy, wolał poczekać w Cezarei.

### Przybycie Agabusa

Gdy św. Paweł przebywał z rodziną Filipa już od wielu dni, dołączył do nich prorok imieniem Agabus, który przybył z Judei aby powiadomić go o wizji, jaką otrzymał. Agabus był członkiem pierwotnego kościoła, który otrzymał dar prorokowania i przybył, aby ostrzec apostoła. Agabus zaprezentował wizję jaką otrzymał, poprzez związanie rąk i nóg św. Pawła jego własnym pasem. Następnie wygłosił proroctwo, że w podobny sposób zwiążą go Żydzi w Jerozolimie i wydadzą poganom. Ta forma prezentowania proroctw, a mianowicie przez pokazywanie ich, była powszechna we wczesnym kościele. Agabus zdawał sobie sprawę, że sytuacja w Judei dojrzała już do takiego stanu, że przedstawione przez niego wydarzenie mogło się ziścić, jako że żydowscy przywódcy zamierzali rychło zgnieść nową religię, która zagrażała ich pozycji i potędze.

Słyszac słowa tego proroctwa, bracia w Cezarei odradzali apostołowi dalszą podróż do Jerozolimy, gdzie jego los był przesadzony. Zmiana planu podróży w tych okolicznościach wydawała się rozsądnym wyjściem. Dlaczego bowiem miałby się apostoł narażać na takie niebezpieczeństwo? Agabus otrzymał bowiem wizję i przebył długą drogę właśnie po to, aby ostrzec św. Pawła o grożącym mu niebezpieczeństwie.

Dlaczego zatem św. Paweł zdecydował się kontynuować podróż? Czyżby Agabus nie był wiarygodnym prorokiem? Wprost przeciwnie. Choć żyjąc pod koniec tego wieku bylibyśmy dziś sceptycznie nastawieni wobec kogoś, kto twierdziłby, że jest prorokiem, to jednak w czasach pierwotnego kościoła niektórzy jego członkowie otrzymywali specjalne dary Ducha Świętego. Choć rozumiemy, iż nie są one wymagane ani rozdawane w obecnych czasach, to jednak jesteśmy świadomi, że były one niezbędne dla ochrony, wzrostu i rozwoju wczesnego kościoła.

Możliwe, że Agabus był jednym z siedemdziesięciu dwóch uczniów jakich Chrystus rozesłał po dwóch (Łuk. 10:1) w celu głoszenia Dobrej Nowiny. Wiele lat wcześniej był

on tym, który pod natchnieniem Ducha Świętego ostrzegwał przed zbliżającym się głodem (Dz. Ap. 11:28). Zgodnie z historycznymi przekazami, rzeczywiście wkrótce na tym obszarze zapanował powszechny głód. Jego przestrogi pomogły zatem Chrześcijanom przygotować odpowiednie zapasy żywności na trudne czasy. Historia notuje, iż w czwartym roku panowania Klaudiusza Seutoniusza głód rozprzestrzenił się na całą Palestynę. Józefus pisze, że królowa Adiabena zakupiła w Egipcie żywność dla mieszkańców. Również apostoł Paweł pomagał łagodzić powszechne ubóstwo, gromadząc w Antiochii środki pieniężne i przywożąc je braciom w Jerozolimie.

## Rozłam w kościele

W tym czasie postępował rozłam między żydowskim kościołem w Jerozolimie, a pogańskimi zborami w innych miastach. Jest to bardzo ważna okoliczność, ponieważ apostoł Paweł, wykształcony faryzeusz, ale rozumiejący zarazem zasadę wolności w Chrystusie, miał być tym, który zażegna rosnący spór i zostawi przykład, który trwa do dziś. Chrześcijanie ze zboru Jerozolimskiego zostali dodatkowo upokorzeni swym wzmocnionym ubóstwem, które zmusiło ich do szukania pomocy w innych zborach. Te dwie przyczyny sprawiły, że apostoł Paweł zdawał sobie sprawę z tego, że musi kontynuować swą podróż do Jerozolimy.

Bracia z Cezarei prosili św. Pawła, aby zrezygnował z wyjazdu, lecz on zdecydowanie obstawał przy wyruszeniu w podróż. Były to dla niego ciężkie chwile, ponieważ miłował tych braci i był głęboko poruszony ich troską o jego dobro. Z drugiej jednak strony, zdawał sobie sprawę, że wola Bożą jest aby udał się do Jerozolimy. Czekąco go jeszcze wiele pracy, a jego pielgrzymka nie dobiegła jeszcze końca. Powiedział braciom, że ich płacz ścisną mu serce, lecz nawet jeżeli zdaje sobie sprawę z tego, że może pójść do więzienia w Jerozolimie albo nawet zostanie tam skazany na śmierć, to dla sprawy Pańskiej gotów jest to uczynić. Słyszając te słowa, bracia zdecydowali się pozwolić mu odejść.

Apostoł przypomniał braciom o przyrzeczeniu, jakie każdy z nich złożył, aby czynić to, co Bóg dla każdego z nich przewidział, bez względu na konsekwencje. Zdali sobie sprawę z tego, że była to przysięga ofiary będąca losem każdego naśladowcy Chrystusa. Swym zachowaniem apostoł Paweł pozostawił wspaniały przykład, okazując swą stanowczą acz pełną współczucia

postawę w udzielonej odpowiedzi. Jego życie było żywym listem, inspirującym i motywującym naśladowców Jezusa aż do dnia dzisiejszego.

## Czy decyzja została podjęta przez św. Pawła pochopnie?

Czy apostoł podjął spontaniczną i pochopną decyzję? Uważamy, że nie. Jak wskazuje zapis Dz. Ap. 19:21,22, apostoł jasno stwierdził, że to Duch Święty polecił mu iść do Jerozolimy. Miało to miejsce w chwili, gdy żegnał się ze starszymi w Efezie. Dlaczego zatem Duch Święty prowadził św. Pawła do Jerozolimy, choć w tym samym czasie posyłał Agabusa by ostrzegł apostoła przed tym, co go czeka w Jerozolimie? Na pierwszy rzut oka te dwa przeciwne stanowiska wydają się dziwne, lecz zdajemy sobie sprawę, że działo się to za pozwoleniem Pana, aby zachowanie św. Pawła było przykładem dla wierzących. Agabus nie tylko że przekazał swe ostrzeżenie, ale jego proroctwo zupełnie się ziściło; mimo to, św. Paweł wypełnił swój obowiązek z radością.

Proroctwo Agabusa objaśniało przyszłość jaka czekała św. Pawła w Jerozolimie. Jednakże apostoł zdawał sobie sprawę, że jego życie spoczywało w rękach Pana i wszystko co się wydarzy ma zamierzony przez Boga cel. Dokonał przejścia z wiary w wiarę. Jego odpowiedź nie powinna być zaskoczeniem dla tych, którzy go znali. Chwila, w której całkowicie zawierzył całego siebie Bogu miała miejsce wiele lat wcześniej, na drodze prowadzącej do Damaszku, gdy zwrócił się do ukazującego się mu Jezusa słowami: „Panie! co chcesz, abym ja uczynił?” (Dz.Ap. 9:6, BG). W tej właśnie chwili św. Paweł powziął decyzję, że będzie kroczył śladami Pana i od tego momentu to było celem jego życia. Tym samym, jego decyzja kontynuowania podróży do Jerozolimy była nieodwołalna.

Czego św. Paweł mógł się obawiać w Jerozolimie? Pan ostrzegł go o spisku jego przeciwników, wobec czego mógł uniknąć zastawionych przez nich pułapek. Czy mogło go to ochronić przed jakąkolwiek krzywdą? Z trudnością. Był bity, skępowany i aresztowany tak, jak przewidział to Agabus. Św. Paweł wiedział z doświadczenia, czym są psychiczne i fizyczne prześladowania. Jak by nie było, już wcześniej przeciwko niemu spiskowano, był więziony, wyganiany z miasta, bity, kamienowany, zostawiony na pewną śmierć. W każdym przypadku Pan miał nad nim pieczę i kierował rozwojem sytuacji ku dobremu i dla zbudowania ciała Chrystusowego.

Apostoł wiedział, że jego życie miało być przykładem dla wszystkich wierzących. Zdawał sobie sprawę, że doświadczenia jakie przechodzi służą nie tylko jemu samemu, ale są także dla dobra innych.

## **Dlaczego św. Paweł poszedł do Jerozolimy?**

Św. Paweł musiał udać się do Jerozolimy z wielu powodów. Dlatego właśnie był tak nieugięty i jednoznaczny w swej decyzji.

Po pierwsze, do Jerozolimy kierował go Duch Święty. Mając pełne zaufanie i wiarę w kierownictwo Niebieskiego Ojca, nie mógł brać pod uwagę innego wyboru.

Po drugie, jego misją było także nieść pomoc braciom w Jerozolimie od kościołów w Azji Mniejszej. Był to jeden z obowiązków, jakim został obarczony w czasie swej trzeciej podróży misyjnej.

Po trzecie, między żydowskimi Chrześcijanami w Jerozolimie, a Chrześcijanami wywodzącymi się z pogan w innych zborach narastał rozłam. Zwyczaje i tradycje zakonu żydowskiego wkraadały się na powrót do umysłów członków zboru jerozolimskiego, zaś św. Paweł jako wykształcony faryzeusz był wystarczająco wiarygodny aby wyprostować całą sytuację. Lecz aby to uczynić, musiał znajdować się na miejscu.

W końcu zaś, apostoł zdawał sobie sprawę z faktu, że Pan wciąż miał dla niego w zanadru jeszcze większe zadania do wykonania. Wykonując wolę Pańską, św. Paweł mógł kontynuować swą posługę przez kilka kolejnych lat; poprzez jego podróż do Rzymu Ewangelia była głoszona i rozkwitała na jeszcze większą skalę.

Św. Paweł był przykładem dla wczesnego kościoła dopóki nie został on bardziej zakorzeniony i ugruntowany w wierze. W wyniku całego łańcucha zdarzeń jaki wyniknął z sytuacji w Jerozolimie, kolejne gorące serca zostały przywiedzione do „Wiary” i powstało wiele z najbardziej wzruszających ksiąg Nowego Testamentu. Wszystko to było możliwe dzięki temu, że św. Paweł żył wiarą i podjął wędrówkę do Jerozolimy. Jego podróż zawiodła go do Rzymu, gdzie został ostatecznie oczyszczony z zarzutów tylko po to, by zostać ponownie aresztowanym i zabitym podczas próby likwidacji pierwszych Chrześcijan. Apostoł Paweł swoje stanowisko podsumował w przesłaniu do starszych ze zboru w Efezie. Wiedział, że są to pożegnalne słowa: „A teraz oto wiem, że już nigdy nie będziecie oglądali oblicza mego wy wszyscy, wśród których bywałem, głosząc Królestwo Boże. Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi; nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej” (Dz.Ap. 20:25-27).

I rzeczywiście, apostoł Paweł nie uchylał się od swych obowiązków ciążącej na nim odpowiedzialności. Wprost przeciwnie, z radością znosił swe niedołęstwo i tak jak Jezus, prosił Niebieskiego Ojca o kierownictwo. Troszczył się nie o siebie, lecz o kościół. Tę troskę o ugruntowanie nas w Bogu zawarł również w myślach zamykających 2 List do Koryntian: „Miejcie się dobrze; doskonałymi bądźcie, ciescie się, jednomyślnymi bądźcie, w pokoju żyjcie, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami. Pozdrówcie jedni drugich świętem pocałowaniem” (2 Kor. 13: 11, BG).

## **Zdecydowanie św. Pawła**

**N**iewiele jest równie szlachetnych charakterów, jakim był charakter apostoła Pawła. Był on niewzruszony w obliczu strachu i trwogi, trwał silnie w Panu i w potęgę jego mocy, gotów nie tylko znosić więzy dla sprawy Chrystusa, lecz również ponieść śmierć w jego imieniu, jeżeli tylko taki miał być zamiar Pana względem jego osoby. Oby każdy z nas był w stanie naśladować ten szlachetny przykład postaci, która tak wiernie kroczyła śladami naszego Pana i Mistrza. Obyśmy pozostawali silni, nie tylko w naszym poświęceniu, lecz także w kroczeniu wszędzie tam, gdzie prowadzić nas będzie Pańska Opatrzność.

Przykład apostoła był bardzo skuteczny. Napełniał on serca swych współpracowników nową odwagą do tego stopnia, że gdyby jemu przyszło umrzeć lub cierpieć, również i oni z radością przyjęliby wolę Bożą w stosunku do siebie. Nawet gdy nie cierpieli osobiście, radowali się zaszczytem towarzyszenia tym, którzy byli źle traktowani ze względu na Chrystusa, mając częściowo udział w obiecanych błogosławieństwach (Hebr. 10: 32,33). Towarzysze apostoła postrzegali swą misję tak jak on ją postrzegał, a mianowicie, że była ona wolą Pana; uginali się więc przed nią mimo tego, że Pan objawiał im ich los dużo wcześniej, co umożliwiało im zawrócenie z raz obranej drogi lub szukanie ratunku dla swego życia.

— Reprints, str. 3183



## Kwestia motywu



*I stałem się dla Żydów jako Żyd, aby Żydów pozyskać; dla tych, którzy są pod Zakonem, jakobym był pod Zakonem, chociaż sam pod Zakonem nie jestem, aby tych, którzy są pod Zakonem, pozyskać. — 1 Kor. 9:20*

Niezwyczajna przemiana apostoła Pawła jaka nastąpiła po jego nawróceniu na drodze do Damaszku potwierdziła jego niezwykłą odwagę, gorliwość w głoszeniu Ewangelii, cierpliwość w znoszeniu prześladowań, głęboki wgląd w Boży plan i zamiary, troskę o duchowy wzrost kościołów oraz niesłabnącą determinację wierności wobec sprawy Mistrza. Między innymi właśnie dlatego wzywał do naśladowania swego postępowania: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor. 11:1).

Nauczanie św. Pawła w zakresie zmiany dyspensacji, która na jednym poziomie stawia Żydów i pogan jeżeli chodzi o możliwość udziału w ciele Chrystusowym po tym, jak zburzony został dzielący ich mur (Efez. 2:11-16) oraz że praktyki przewidziane w Zakonie Mojżeszowym nie były tym samym konieczne dla zbawienia, było uznawane przez niektórych Żydów za herezję.

Po zakończeniu swej trzeciej podróży misyjnej, św. Paweł zdał relację starszym w Jerozolimie o tym, jak poganie reagują na ewangelię. Wówczas to niektórzy ze starszych zaproponowali mu aby wraz z czterema innymi braćmi poddał się ceremonii oczyszczenia, dla wykazania, że nie działa przeciwko Zakonowi. Prawdopodobnie tym czterem braciom nie było na rękę to, że miał iść z nimi apostoł, a co więcej, mając na uwadze jego osobiste bezpieczeństwo mogli również obawiać się ściągnięcia na swoje głowy prześladowań w związku z jego nauczaniem. Św. Paweł przystał na ich propozycję, w wyniku czego wybuchły zamieszki, a on sam został aresztowany przez żołnierzy rzymskich (Dz. Ap. 21:20-33).

### Czy św. Paweł był niekonsekwentny?

Niektórzy z komentatorów biblijnych zarzucają apostołowi Pawłowi, że starając się zachować pokój poprzez pojawienie się w świątyni z innymi Żydami biorącymi udział w ceremonii oczyszczenia, okazał niekonsekwencję względem swego zachowania w innych sytuacjach, kiedy to napomniął św. Piotra za odmowę wspólnego

spożywania posiłków z nawróconymi poganami w obecności Żydów którzy przybyli z Jerozolimy (Gal. 2:11-14). Zgodnie z tym rozumowaniem, fakt że apostoł został pobity i aresztowany, dowodzi Bożej dezaprobaty wobec jego zachowania. Zaznacza się przy tym, że Niebieski Ojciec dopuścił na św. Pawła tego rodzaju doświadczenia jako formę potępienia za jego niewłaściwe zachowanie.

Przyjmując przeciwny punkt widzenia, a to uznając że zachowanie św. Pawła było w zupełności właściwe, należy zauważyć, że Pismo Święte nigdzie nie notuje słów nagany ze strony Pana za przeprowadzenie ceremonii oczyszczenia. Jego uwięzienie było wypełnieniem się proroctwa, jakie zostało nad nim wypowiedziane przed przybyciem do Jerozolimy (Dz. Ap. 21:10-14). Zdając sobie z tego sprawę, św. Paweł śmiało postępował naprzód, ufając w Bożą opatrzność we wszystkich spotykających go doświadczeniach. Nawet gdy został aresztowany w świątyni i postawiony przed Sanhedrynem i faryzeuszami (Dz. Ap. 23:1-10), nadal otrzymywał wsparcie z nieba: „Następnej nocy przystąpił do niego Pan i rzekł; Bądź dobrej myśli; bo jak świadczyłeś o mnie w Jerozolimie, tak musisz świadczyć i w Rzymie” (Dz. Ap. 23:11).

### Św. Paweł a Zakon

Nauczanie św. Pawła w zakresie relacji Prawa Mojżeszowego do wierzących pochodzenia żydowskiego ilustrowane jest następującymi słowami: „Zanim zaś przyszła wiara, byliśmy wspólnie zamknięci i trzymani pod strażą Zakonu, dopóki wiara nie została objawiona. Tak więc Zakon był naszym przewodnikiem do Chrystusa, abyśmy z wiary zostali usprawiedliwieni. A gdy przyszła wiara, już nie jesteśmy pod opieką przewodnika. (Gal. 3:23-25).

Odrzucił tym samym zwierzchnictwo Zakonu nad wierzącymi w Chrystusa, podobnie jak obowiązek przestrzegania wynikających z niego zwyczajów. Rozszerzając swoje rozumowanie w tym przedmiocie, tak napisał do Chrześcijan pochodzenia żydowskiego: „W nim

też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała ziemskiego; to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezonym ciele waszym, wspólnie z nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża” (Kol. 2:11-14). Tym samym, w przeciwieństwie do hebrajskich legalistów uznających różnorodne zwyczaje i kwestie wynikające z Zakonu za obowiązkowe, św. Paweł uznał, że poprzez wolność w Chrystusie zwyczaje te stały się dla wierzących pochodzących z żydów fakultatywne, zaś dla nawróconych pogan zupełnie niewiążące.

W innym kontekście, przy okazji omawiania stosunku Chrześcijan pochodzenia żydowskiego do Prawa Mojżeszowego, św. Paweł omawiał problemy takie jak przestrzeganie Sabatu, zachowywanie diety, kwestia wolności i potępiania braci o innym spojrzeniu na mniej istotne sprawy (Rzym. 14:1 do 15:7). Nauczał, że indywidualna wolność w tych i podobnych problemach winna być dozwolona o ile tylko osoby, które przestrzegają przepisów w sprawach pokarmów lub Sabatu nie uważały ich za niezbędne tak, jak gdyby dalej żyły pod Zakonem; w przeciwnym bowiem razie ofiara Chrystusa byłaby bezskuteczna.

Filozofią apostoła Pawła było głoszenie Chrystusa w najbardziej efektywny sposób. Dlatego też dostosowywał swój sposób przekazu do rodzaju odbiorców, biorąc pod uwagę to, czy byli nimi Żydzi czy poganie, nie poświęcając jednak nigdy fundamentalnych zasad prawdy bez względu na to, czy dotyczyły one kwestii moralności czy doktryny (1 Kor. 9:19-22).

## Odwaga św. Pawła

Wracając do historii związanej z obrzędem oczyszczenia i fałszywym oskarżeniem o sprowadzenie greków do świątyni (Dz. Ap. 21:28), możemy z łatwością zauważyć, że apostoł Paweł nie obawiał się głosić o Jezusie Chrystusie. Gdy tylko żołnierze rzymscy ocalili go przed tłumem, zaczął im głosić Słowo Boże, opowiadając im, że narodził się jako Żyd lecz przyjął Chrystusa jako swego Zbawiciela w czasie podróży do Damaszku (Dz. Ap. 21:39). Gdy jednak tylko oświadczył, że została mu zlecona misja niesienia Ewangelii do pogan, jego przeciwnicy natychmiast podnieśli

głowy oświadczając, że nie jest godzien, by żyć (Dz. Ap. 22:22). Św. Paweł był oddany głoszeniu prawdy, bez względu na okoliczności.

Właściwa ocena poprawności zachowania św. Pawła polegającego na towarzyszeniu innym braciom w czasie obrzędu oczyszczenia wymaga znajomości jego motywów. Jako że Pismo Święte nie wskazuje jasno, dlaczego wziął on udział w tradycyjnym judaistycznym obrzędzie, ani my z naszej strony nie jesteśmy w stanie ocenić pobudek jego serca ani odczytać jego myśli by ocenić, co kierowało jego poczynaniami, tym samym nie jest możliwe stwierdzenie z zupełną pewnością, że jakkolwiek aspekt jego postępowania w tym przedmiocie był niewłaściwy.

## Lekcje dla wierzących w dzisiejszych czasach

Zastanawiając się nad decyzją apostoła Pawła o uwzględnieniu rady starszych Jerozolimy w przedmiocie obrzędu oczyszczenia, wszyscy wierzący mogą z tej biblijnej historii wydobyć lekcje, które mogą znaleźć zastosowanie w codziennym życiu jako wskazówki postępowania w różnorodnych okolicznościach. I tak:

1. „Wszystko wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne; wszystko wolno, ale nie wszystko buduje. (...) A więc: Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czyńcie na chwałę Bożą” (1 Kor. 10:23,31).

Niekiedy podejmując próbę pomocy błądzącemu bratu, można powiedzieć coś, co wywoła ból. Z drugiej strony, można wygłosić wspaniałą i elokwentną modlitwę publiczną, starając się zebrać pochwały za biegłą wymowę. W pierwszym przypadku, mimo iż nierozsądnie kogoś uraziliśmy, to jednak możemy wyrazić żal za brak wrażliwości i nadal uwielbiać Niebieskiego Ojca ponieważ zachowaliśmy czystość intencji. Jednakże wygłoszenie publicznej modlitwy w celu otrzymania uznania od innych byłoby obrzydliwością w oczach Bożych.

2. „Bo wy do wolności powołani zostaliście, bracia; tylko pod pozorem tej wolności nie pobłażajcie ciału, ale służcie jedni drugim w miłości” (Gal. 5:13).

Przykładowo, w czasie nabożeństw gospodarczych w zborach, dyskusja nad określonym problemem może przynieść wiele różnorodnych poglądów na kwestię koniecznych do przedsięwzięcia działań. Choć można wyrażać swe osobiste uwagi

i opinie, to jednak z uwagi na ducha harmonii i jedności, rozsądniej jest ustąpić i przyjąć zdanie większości niż forsować swój pogląd. Z drugiej natomiast strony, upamiętnianie ofiarniczej śmierci Odkupiciela przez branie udziału w Kielichu i Chlebie jest przykładem zachowania, jakie wierzący winni okazywać w rocznicę śmierci Mistrza. Jest to kwestia posłuszeństwa nauczaniu Pisma Świętego, a nie osobistych poglądów i osądów opartych na upodobaniach.

3. „Bo jeśli ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował” (1 Kor. 9:16).

Apostoł Paweł był uosobieniem tego wersetu. Bez względu na to, czy okoliczności były sprzyjające, czy też nie. Wierzący powinni wiernie głosić wspaniały plan zbawienia kiedy tylko jest to możliwe. Grzech i śmierć królują na planecie Ziemia od więcej niż 6000 lat i warunki na świecie ciągle się pogarszają. Któż poza Ludem Bożym wyjaśni, dlaczego istnieje zło i jaka przyszłość czeka całą ludzkość?

4. „To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat” (Jan. 16:33).

Podobnie jak apostoł Paweł, Chrześcijanie powinni polegać na Bożych obietnicach i odważnie kroczyć w wierze, czyniąc Jego wolę, bez względu na przeciwności. Zdając sobie sprawę, że nasze życie leży w Bożych rękach, spłodzeni z Ducha Świętego mają oddawać się służbie Pańskiej, dopóki on jej nie zakończy. „Kto stara się zachować życie swoje, straci je, a kto straci życie swoje dla mnie, znajdzie je” (Mat. 10:39).

5. „Jeden jest Zakonodawca i sędzia, Ten, który może zbawić i zatracić. Ty zaś kim jesteś, że osądzasz bliźniego?” (Jak. 4:12).

Werset ten rzuca więcej światła na kwestie rozruchów wznieconych przeciwko św. Pawłowi. Nie były to bowiem jedynie oskarżenia kilku Żydów z Azji, że jego nauczanie sprzeciwia się Zakonowi, lecz były one również wywołane fałszywymi oskarżeniami, że zbezczeszczył świątynię sprowadzając Greków na wewnętrzną dziedzińce (Dz. Ap. 21:27-29). Wcześniej św. Paweł był widziany w Jerozolimie z nawróconym poganinem Trofimusem, wobec czego jego wrogowie założyli, że razem weszli do świątyni. W przypadku Nowych Stworzeń, złe domysły muszą być uznane za uczynek ciała i należy dawać im odpór. Gdy zachowanie innych braci zdaje się być w rozdzwisku z ich wyznaniem poświęcenia, byłoby niewłaściwe snuć podejrzenia złych czynów z ich strony. O wiele lepiej jest założyć, że pozorne niewłaściwe zachowanie wynika ze złego odbioru, a następnie zapytać się o tę kwestię w nie osądzający sposób.

Chociaż zachowanie apostoła Pawła polegające na przyłączeniu się do tych, którzy dokonywali ceremonii oczyszczenia, było kwestionowane, to jednak jako jeden z apostołów jest częścią fundamentów Nowego Jeruzalem (Obj. 21:10,14). Ten mężny żołnierz krzyża był wierny aż do śmierci. Obyśmy i my byli wierni, powtarzając w naszym życiu jego wyznanie: „Przy tym sam usilnie staram się o to, abym wobec Boga i ludzi miał zawsze czyste sumienie” (Dz. Ap. 24:16).

— Homer Montague —



## Stojąc przed Cesarzem

*A Paweł rzekł: Przed sądem cesarskim stoje, przed nim też powinienem być sądzony. — Dz. Ap. 25:10*

**P**rawdopodobnie nikt nie był równie wartościowym przykładem dla Chrześcijan w ciągu całego Wieku Ewangelii niż apostoł Paweł. Jego wytrwałość w wypełnianiu misji, jaką było dla niego głoszenie Ewangelii poganom, jest tematem przewijającym się przez cały Nowy Testament. Doskonały przykład jego determinacji w głoszeniu imienia Jezusa Chrystusa wbrew wszelkim przeciwnościom znajduje się w historycznym opisie jego trzeciej podróży misyjnej (Dz. Ap. 21:15 do 28:31).

### Aresztowanie

Pomimo nalegań braci w Tyrze (Dz. Ap. 21:4-5), Cezarei (Dz. Ap. 21:12-14) i wszędzie indziej, św. Paweł wiedziony przez Ducha Świętego zamierzał nauczać w Jerozolimie (Dz. Ap. 19:21). Gdy przyjechał, bracia powitali go ciepło. Prawdopodobnie wielu nawróconych Żydów z Jerozolimy uważało, że należy nadal przestrzegać niektórych przepisów zakonu; niektórzy z nich uczynili nawet ślub Nazyreatu (Dz. Ap. 21:23-24). Nie wdając się chwilowo w ocenę tego problemu, św. Paweł poszedł z nimi do świątyni, gdzie dostrzegli go niektórzy Żydzi (Dz. Ap. 21:26-27). Wybuchły zamieszki, w trakcie których apostoł niechybnie zostałby zabity, gdyby nie interwencja rzymskiego dowódcy, który aresztował św. Pawła i wyrwał go z tłumu (Dz. Ap. 21:31-36).

Dowódca, przekonawszy się że św. Paweł nie jest poszukiwanym złoczyńcą, pozwolił mu mówić (Dz. Ap. 21:37 do 22:21) mając nadzieję, że uspokoi to tłum. Gdy jednak mowa apostoła tylko rozogniła atmosferę zbiegowiska, dowódca zarządził biczowanie św. Pawła w celu wydobycia z niego zeznań. W tym momencie św. Paweł powołał się na swe obywatelstwo rzymskie, jakie posiadał od urodzenia (Dz. Ap. 22:22-29).

Gdy apostoł wciąż znajdował się w areszcie rzymskim, Żydzi zawiązali spisek mający na celu zamordowanie go w czasie gdy miał być transportowany na przesłuchanie przed Radą. Z łaski Pana siostrzeniec św. Pawła odkrył spisek i powiadomił o nim żołnierzy rzymskich. Pozwoliło to na potajemne przerzucenie apostoła pod eskortą rzymskich żołnierzy do Cezarei, rezydencji namiestnika Feliksa (Dz. Ap. 23:12-35).

Św. Paweł przebywał w areszcie Feliksa przez dwa lata, ale mógł widywać się z braćmi, a nawet nauczać. W międzyczasie Feliks próbował sprowokować św. Pawła do wręczenia mu łapówki (Dz. Ap. 24:1-27). Po upływie dwóch lat następcą Feliksa został Poncjusz Festus. Aby zażegnać spór ze starszyzną żydowską, Festus zapytał apostoła czy nie wolałby aby jego proces toczył się w Jerozolimie.

### Decyzja

Bez wątplenia św. Paweł wiedział, co czekało go w Jerozolimie, przy założeniu, że dotarłby do miasta żywy. Stałby się obiektem oskarżeń i decyzji zapadających przed starszyzną w Jerozolimie. Możliwe, że stanąłby w obliczu podobnej sytuacji, jaka spotkała naszego Pana przed ukrzyżowaniem. Żydowski sąd i tamtejsza starszyzna nie były jednak właściwym miejscem na odbycie sądu nad Pawłem, ponieważ posiadał on obywatelstwo rzymskie i przysługiwały mu wszelkie płynące z tego tytułu prawa. Mając to na uwadze, św. Paweł wyraził swoje stanowisko, że nie widzi potrzeby, aby udał się do Jerozolimy: „Przed sądem cesarskim stoje, przed nim też powinienem być sądzony. Żydom żadnej krzywdy nie wyrządziłem, jak to i ty wiesz bardzo dobrze. Jeśli więc uczyniłem coś złego i popełniłem coś, co zasługuje na śmierć, nie wzbraniam się umrzeć; ale jeśli nie ma nic w tym, o co mnie oskarżają, nikt nie może mnie wydać im na łaskę i niełaskę. Odwołuję się do cesarza” (Dz. Ap. 25:10-11). W wyniku złożonej apelacji, św. Paweł został przetransportowany do Rzymu (Dz. Ap. 27:1 do 28:31), gdzie jak głosi tradycja, został uniewinniony i wyruszył w podróż misyjną do Hiszpanii (Rzym. 15:24, 28).

Zanim św. Paweł odwołał się do Cesarza, z pewnością wiele myślał o Panu. Jezus również znalazł się w podobnych okolicznościach: musiał zmierzyć się z fałszywymi oskarżeniami ze strony Żydów, kwestie religijne rozpatrywane były w sądzie cywilnym a w końcu wydany został na niego wyrok śmierci. Pragnąc iść w ślady Chrystusa, apostoł zdawał sobie również sprawę z tego, że posiada coś, czego nie miał nasz Pan: obywatelstwo rzymskie. Czy było właściwe i dobre

dla Pawła powołać się na prawa wypływające z tego obywatelstwa? Problem ten można uogólnić do następującego pytania: czy jest właściwe dla Chrześcijanina wykorzystywać prawa przyznane przez ziemski rząd?

Rozważając swą sytuację, apostoł z pewnością musiał także wziąć pod uwagę otrzymaną niedawno od Pana obietnicę, że będzie nauczał w Rzymie (Dz. Ap. 23:11). Być może, św. Paweł uznał, że dowołując się do Cesarza zostanie pod strażą przewieziony do Rzymu i w ten sposób wypełni wolę Bożą. Możliwe, że był to dla niego decydujący argument. W czasie dwuletniego pobytu w areszcie rzymskim w Cezarei miał sporo swobody; mógł przyjmować gości i głosić Słowo Boże rodzinie i służbie namiestnika (Dz. Ap. 24:23-27). Wnioskiem jaki się z pewnością nasunął było przypuszczenie, że prawdopodobnie w więzieniu w Rzymie otrzymałby podobne przywileje. Miał rację: „I pozostał przez całe dwa lata w wynajętym przez siebie mieszkaniu i przyjmował wszystkich, którzy do niego przychodzili, głosząc Królestwo Boże i nauczając o Panu Jezusie Chrystusie śmiało, bez przeszkód” (Dz. Ap. 28:30-31).

Chrześcijanie niejednokrotnie w podobny sposób muszą ustalać wolę Bożą. Winni szukać woli Bożej poprzez wnikliwe badanie Bożego Słowa, słuchanie jego głosu przemawiającego przez braci w Chrystusie i obserwując osobiste doświadczenia. Starając się określić kierunek w którym prowadzi Boża dłoń, Chrześcijanin nie może zaniedbać wykorzystywania możliwości w miarę, jak powstają. Można tylko domyślać się, jaki byłby rozwój wypadków gdyby św. Paweł nie odwołał się do Cesarza i Festus przetransportował by go z powrotem do Jerozolimy. Bez względu na to, możemy być jednak pewni, że Bóg zapewniłby sposób który umożliwiłby apostołowi głoszenie w Rzymie, ponieważ taki był Jego plan względem św. Pawła. Być może, sytuacja potoczyła by się zgodnie ze słowami króla Agryppy (Dz. Ap. 26:32), który zasugerował, że gdyby św. Paweł się nie odwołał, wówczas zostałby wkrótce zwolniony z aresztu. Gdyby apostoł podróżował do Rzymu jako wolny człowiek, być może on i jego towarzysze wędrowni uniknęliby również sztormu w czasie żeglugi po Morzu Śródziemnym (Dz. Ap. 27:1 do 28:16).

## Lekcje dla Chrześcijan

Czy jako Chrześcijanin, apostoł Paweł zachował się prawidłowo wnosząc apelację zgodnie z rzymskim prawem, czy był to wyraz arogancji? Niektóre zapisy Pisma Świętego, włączając w to

nauki które wyszły spod pióra samego św. Pawła, są przywoływane przez tych którzy twierdzą, że apostoł nie postąpił właściwie, ponieważ zalecają one zupełne poddanie się ziemskim rządóm. Do zboru w Filippi, św. Paweł napisał, że „nasza ojczyzna jest w niebie” (Filip. 3:20). Braciom w Rzymie zalecał: „Każdy człowiek niech się poddaje władzom zwierzchnim” (Rzym. 13:1). Św. Piotr pisał: „Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu porządkowi” (1 Piotr. 2:13). Z kolei nasz Pan głosił: „Oddawajcie więc cesarzowi, co jest cesarskie” (Łuk. 20:25).

Przyszli członkowie Kościoła żyją jako obcy i cudzoziemcy pod rządami różnych ziemskich zwierzchności. Czy oznacza to, że nie mają oni takich samych praw jak ich sąsiedzi? Nie. Jeżeli świat przyznaje pewnego rodzaju wolności (jak np. wolność wypowiedzi i wolność zgromadzeń), Chrześcijanie powinni być z tego względu wdzięczni i wykorzystywać je jako sposobność służby dla Pana. Według prawa zakonu, cudzoziemcy znajdujący się pod jego wpływem obdarzeni byli wieloma prawami, które przysługiwały rdzennym Hebrajczykom (4 Moj. 15:16, 5 Moj. 10:18,19; 23:7, 24:17, 27:19). Dzisiejsze państwa demokratyczne przyznają cudzoziemcom i imigrantom wiele z tych samych praw, jakie przysługują pełnoprawnym obywatelom. Wykonywanie uprawnień przyznanych przez ziemskie władze nie sprzeciwia się okazywaniu „uległości wobec zwierzchności”. Istnieje jednak niebezpieczeństwo ekstremalnego wykorzystywania błogostawieństwa wolności, poprzez wykorzystywanie uprawnień które nie są właściwe, nawet jeżeli są dozwolone przez władze.

Z samego tylko powodu, że przez ziemski rząd zostało przyznane pewne prawo lub został ustanowiony pewien system, nie oznacza to, że działa on w granicach doskonałej sprawiedliwości, która jest Bożym standardem do jakiego dążymy. W miarę jak głos wolności zaczyna rozbrzmiewać na świecie, ludzie zaczynają domagać się swoich tzw. „praw”, niejednokrotnie dopuszczając się niesprawiedliwości i deptając po prawach innych. Dla przykładu, wiele rządów w swej polityce przewidziało wsparcie dla bezrobotnych, którzy nie mogą znaleźć pracy. Wykorzystanie dobrodziejstw tego systemu w sytuacji, gdy rzeczywiście znajdziemy się w potrzebie, jest naszym prawem. Jeżeli jednak nie mamy ochoty podjąć zatrudnienia aby wypełnić nasze ziemskie zobowiązania i zaspokoić nasze podstawowe potrzeby, mimo iż mamy taką możliwość i wolimy zamiast tego

wykorzystywać wsparcie rządu, to działanie takie znacznie wykracza poza wykonywanie naszych uprawnień, nakładając tylko niepotrzebny ciężar na naszych bliźnich (2 Tes. 3:10). Powinniśmy okazywać daleko posuniętą ostrożność wobec systemów żądających urojonych praw i pełnych nadużyć, które mogą być sprawiedliwe i legalne wedle ludzkich standardów, lecz które z Bożego, biblijnego punktu widzenia nie są sprawiedliwe.

W ciągu całego Wieku Ewangelii było wiele przykładów Chrześcijan właściwie wykorzystujących prawa dozwolone przez państwo. W ostatnim stuleciu wiele osób w Stanach Zjednoczonych sprawiedliwie wykorzystywało swe prawo do odmowy służby w wojsku ze względu na poglądy religijne. Ci, którzy jako obywatele wypełniają swe obowiązki względem ziemskich instytucji, „oddając Cesarzowi to, co cesarskie” w postaci podatków lub innych zobowiązań publicznoprawnych, nie powinni wahać się przy wykonywaniu swych praw o ile te mieszczą się w granicach Bożej sprawiedliwości.

Poznanie Bożej sprawiedliwości i jej właściwe wykonywanie jest nie tylko przywilejem, ale także odpowiedzialnością każdego dziecka Bożego które odpowiada na wysokie powołanie przez Jezusa Chrystusa. „Czy nie wiecie, że święci świat sądzić będą?” (1 Kor. 6:2). Gruntowne zrozumienie sprawiedliwości będzie wymagane dla właściwego osądzania i nauczania ludzkości w Wieku Tysiąclecia. Tylko przez wnikliwe badanie i doświadczenie możemy uświadomić

sobie czym jest Boża doskonała sprawiedliwość i ocenić właściwość wykorzystania praw zapewnionych przez państwo. Czy wykonanie tego prawa pogwałci którąś z Bożych zasad? Czy żądanie tych uprawnień uderzy w wolność innych a zwłaszcza braci? Są to pytania i wątpliwości z jakimi zmierzyć się musi Chrześcijanin gdy stanie w sytuacji podobnej do tej, w jakiej znalazł się apostoł Paweł.

Co powinniśmy uczynić, kiedy nasz bliźni źle nas traktuje w obliczu miejscowego prawa? Czy Chrześcijanin może dochodzić swych racji na drodze prawnej? Co do zasady, tak. Ocena zasadności decyzji w konkretnych przypadkach musi być pozostawiona sumieniu każdego z nas. Jest to dylemat, przed jakim stanął św. Paweł. Gdy gromił braci w Koryncie za procesowanie się przed świeckimi sądami, mówił on o sporach tylko między braćmi.

Niekiedy trudno jest rozemnieć wolę Pana podejmując konkretne decyzje. Gdy spotkamy się z krzywdzącym i niesprawiedliwym traktowaniem z czyjejs strony, możemy i powinniśmy szukać ochrony w rozwiązaniach prawnych, tak, jak uczynił to św. Paweł. Nade wszystko jednak powinniśmy trwać w modlitwie i ciągle rozwijać głębsze zrozumienie Boskiego przymiotu sprawiedliwości, tak, aby o ile okazemy się wierni, być w stanie rozsądzać i nauczać świat sprawiedliwości.

— Aaron Marten —

# Obywatelstwo

**Z** obywatelstwa wypływają przywileje, których możemy pokornie dochodzić. Doskonałym przykładem takiego zachowania jest historia związana z ostatnią wizytą apostoła św. Pawła w Jerozolimie. Żydzi z Azji podburzyli lud, głosząc, że apostoł zanieczyścił świątynię, aż dowódca straży musiał interweniować aby powstrzymać Żydów od bicia św. Pawła, zabierając go ze sobą pod strażą na zamek. Gdy św. Paweł poprosił o pozwolenie na odezwanie się, dowódca zdziwił się: „Ty mówisz po grecku? Nie jesteś zatem tym Egipcjaninem?” Św. Paweł odpowiedział, że jest Żydem z Tarsu, obywatelem dość znacznego miasta; gdy zaś otrzymał pozwolenie na przemówienie do tłumu, uczynił to w języku hebrajskim. Jego przemowa chwilowo uciszyła tłum (Dz. Ap. 22:2) i św. Paweł mógł wygłosić natchnioną Duchem Świętym obronę życia i misji Chrześcijanina, dopóki wrzawa znów się nie podniosła. Wówczas dowódca zarządził przesłuchanie apostoła z biczowaniem, w odpowiedzi na co św. Paweł natychmiast podniósł, że jest Rzymianinem. Usłyszawszy to, dowódca bał się go skrzywdzić i polecił, aby uwolnić go z więzów i dać mu posłuchanie. Tak oto apostoł Paweł wykorzystał Hebrajską mowę, obywatelstwo Tarsu a w końcu również i obywatelstwo rzymskie, aby uzyskać możliwość obrony.

Z drugiej jednak strony, obywatelstwo niesie ze sobą nie tylko przywileje, ale również i obowiązki – obowiązek przestrzegania godności państwa, na które się powołujemy. Jeżeli obywatel obcego państwa, mieszkający między nami, korzysta ze specjalnych przywilejów i godności, może się okazać, że jest dla nas ambasadorem. Reprezentuje on króla i państwo, z którego pochodzi; gdy zaś jego działania będą kwestionowane, może on powołać się na prawa i ochronę gwarantowaną mu przez jego państwo. Z kolei inny cudzoziemiec korzystający ze specjalnych praw w czasie pobytu między nami może być synem króla. Bez wątplenia możemy korzystać z wszystkich tych rodzajów uprawnień: z wypowiedzi, działania, obywatelstwa, przedstawicielstwa lub synostwa, oby tylko w duchu Ewangelii.

— B.J. Drinkwater, „Płomienni duchem, Panu służcie”,  
The Herald, Lipiec/Sierpień 1982 —

